

NOWINY RZESZOWSKIE

Sroda, 9 października 1963 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 239 (4450) | Wyd. A | Nakład 69.041

Minister Obrony Narodowej Marian Spychalski — Marszałkiem Polski



JAK już informowaliśmy, uchwała Rady Państwa z dnia 7 października br. minister obrony narodowej PRL Marian Spychalski został mianowany Marszałkiem Polski.

Marian Spychalski urodził się w roku 1906 w Łodzi w rodzinie robotniczej. Studiował na Politechnice Warszawskiej, którą kończy z wyróżnieniem w roku 1931, uzyskując dyplom inżyniera architekta.

Już podczas studiów związany jest z ruchem rewolucyjnym jako działacz postępowej organizacji studenckiej „Życie”. Od 1931 r. jest członkiem Komunistycznej Partii Polski i aktywnie działa z jej ramienia na terenie Poznania.

W okresie okupacji M. Spychalski podejmuje intensywną działalność polityczną i wojskową. Jest współorganizatorem walki wyzwolenczej. Z ramienia Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej organizuje Gwardię Ludową i zostaje jej pierwszym szefem sztabu. Bierze udział w przygotowaniu historycznego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej w nocy z 31 grudnia 1943 r. na 1 stycznia 1944 r. i uczestniczy w jej obradach.

W maju 1944 r. Marian Spychalski uczestniczy z ramienia KC PPR w składzie delegacji Krajowej Rady Narodowej, która przez linię frontu przedostała się do ZSRR celem nawiązania bezpośredniej współpracy ze Związkiem Patriotów Polskich oraz przeprowadzenia rozmów z rządem radzieckim, który w ich wyniku uznał KRN za jedyne pełnoprawne przedstawicielstwo narodu polskiego i zapewnił udzielenie zwiększonej pomocy — zwłaszcza w broni — dla walczącego kraju.

Po utworzeniu ludowego Wojska Polskiego jest jego pierwszym szefem Sztabu Generalnego. W końcowej fazie wojny pełnił funkcję zastępcy naczelnego dowódcy Wojska Polskiego.

Po zakończeniu działań wojennych jako pierwszy wiceminister obrony narodowej całą swą energię poświęca rozwojowi sił zbrojnych i umacnianiu młodej władzy ludowej.

Na początku 1945 r. M. Spychalski wchodzi w skład Biura Politycznego Polskiej Partii Robotniczej a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

zbrojnych Układu Warszawskiego. Jest wybitnym dowódcą o dużej wiedzy i bogatym doświadczeniu zdobytym w latach wojny i wieloletniej kierowniczej pracy w wojsku. Ukończył Akademię Sztabu Generalnego WP.

Na M. Spychalskiego partia i władza ludowa nałożyły trudne i odpowiedzialne obowiązki kierowania pracą nad umacnianiem obronności kraju. Pod jego kierownictwem wzrosła wydatnie moc obronna i gotowość bojowa sił zbrojnych PRL — udoskonalono zasadniczo ich strukturę organizacyjną, styl dowodzenia, kierunki wychowawcze, przygotowanie kadr, uzbrojenie i wyposażenie. Podczas licznych ćwiczeń wyższych sztabów i wojsk kierowanych bezpośrednio przez M. Spychalskiego realizowano w praktyce współczesne koncepcje z zakresu dowodzenia wojskami i zastosowania najnowszej techniki wojennej na polu walki.

Pod dowództwem M. Spychalskiego w okresie ostatnich kilku lat ludowe Wojsko Polskie osiągnęło wysoki poziom, stało się armią wnoszącą godny wkład do „ronnego systemu” wspólnoty państw socjalistycznych.

M. Spychalski bierze aktywny i wybitny udział w życiu politycznym i społecznym Polski Ludowej. Jest członkiem Biura Politycznego KC PZPR oraz posłem na Sejm. Przewodniczy szeregu organizacji społecznych, szczególnie troską otaczając organizacje młodzieżowe.

Za zasługi w walce z najeźdźcą hitlerowskim, za działalność państwową i społeczną, za wybitne osiągnięcia w umacnianiu obronności kraju M. Spychalski został odznaczony: orderem „Budowniczy Polski Ludowej” oraz orderami: „Sztandaru Pracy” I klasy, „Odrodzenia Polski” II klasy, „Krzyżem Grunwaldu” II i III klasy, „Wirtuti Militari” III klasy, „Krzyżem Partyzanckim” i in.

Obchody 20-lecia ludowego Wojska Polskiego Posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu

W Rzeszowie odbyło się wczoraj posiedzenie Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, w czasie którego omówiono przebieg obchodów 20. rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego. Naradę prowadził przewodniczący WK FJN, członek KC, I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. WŁADYSŁAW KRUCZEK. W obradach oprócz członków prezydium WK uczestniczyli przedstawiciele organizacji młodzieżowych, Kuratorium Okręgu Szkolnego, Wojska Polskiego oraz prasy i radia.

OBCHODY 20-lecia ludowego WP w naszym województwie zainaugurowało uroczyste wręczenie Jednostce KBW Ziemi Rzeszowskiej sztandaru ufundowanego przez społeczeństwo. Ze składek społecznych urządzono tu również i otwarto świetlicę żołnierską. Ponadto pewną kwotę przekazano na pomoc dla wdów i sierot po żołnierzach i oficerach poległych w pierwszym okresie wyzwoleniu w walkach z terrorystycznymi bandami.

Obecnie w zakładach pracy, szkołach i na wsi odbywają się spotkania oficerów Wojska Polskiego i KBW ze społeczeństwem, w których biorą także udział posłowie na Sejm i radni. Dotychczas zorganizowano już kilkadziesiąt takich spotkań. Upiękniono w niezwykle serdecznej atmosferze, świadczącej o ścisłym powiązaniu wojska ze społeczeństwem i odwrotnie. Szczególnie dużą frekwencję notowano na spotkaniach w Baligrodzie, Cisnej, Mielcu, Z

innych imprez wymienić należy konkurs filmowy pt. „Wojsko Polskie na srebrnym ekranie” zorganizowany przez CWF, Wojewódzki Zarząd Kin, WKZZ, LOK i naszą redakcję. Jednocześnie w licznych kinach miejskich, wiejskich i objazdowych wyświetlane są filmy o tematyce batalistycznej. W czasie projekcji oficerowie WP dzielą się z widzami swoimi wspomnieniami z okresu wojny. Ponadto w naszym województwie odbyło się już kilka konkursów błyskawicznych o tematyce wojskowej.

Na uwagę zasługuje również otwarcie w 30. pułku piechoty w Rzeszowie tzw. sali tradycji, przedstawiającej szlak bojowy jednostki. W urzędzeniu tej placówki pomogły rzeszowskie zakłady pracy. Dzieje ludowego Wojska Polskiego obrazują również liczne wystawy i gazetki ścienne przygotowane przez żołnierzy, a także przez młodzież szkolną. Z ciekawą inicjatywą wystąpiła Biblioteka Wojewódzka.

Organizuje ona liczne spotkania czytelników z autorami książek o tematyce wojskowej.

W ramach obchodów 20-lecia ludowego WP w Rzeszowie odbył się ostatnio ogólnopolski zlot młodzieży — członków Szkolnych Kół Przyjaciół Związku Radzieckiego, a Liga Obrony Kraju zorganizowała zawody kościuszkowskie, w których uczestniczyło ponad 30 tysięcy osób.

Dużym zainteresowaniem społeczeństwa cieszą się pokazy sprzętu i ćwiczenia wojskowe, które oglądali już mieszkańcy Stalowej Woli, Mielca i Przemysła. Liczne imprezy urozmaicane są występami wojskowych zespołów artystycznych.

Główne uroczystości związane z 20. rocznicą powstania ludowego Wojska Polskiego odbędą się w dniach 11 i 12 bm. W pią-

tek, 11 bm. w sali Państwowego Teatru im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie zorganizowana zostanie akademii wojewódzka, którą poprzedzi apel poległych przed pomnikiem Wdzięczności. Sobota zaś będzie dniem otwartych koszar. Sala tradycji oraz teren 30. pułku piechoty i Jednostki KBW Ziemi Rzeszowskiej udostępnione zostaną wycieczkom szkolnym. Ponadto w kinie „Swit” w Rzeszowie odbędzie się spotkanie młodzieży szkolnej z oficerami Wojska Polskiego. W czasie imprezy wystąpi garnizonowy zespół artystyczny.

Podczas wczorajszego posiedzenia Prezydium WK Frontu Jedności Narodu w Rzeszowie wystosowało do Marszałka Polski, ministra obrony narodowej — tow. Mariana Spychalskiego telegram następującej treści:

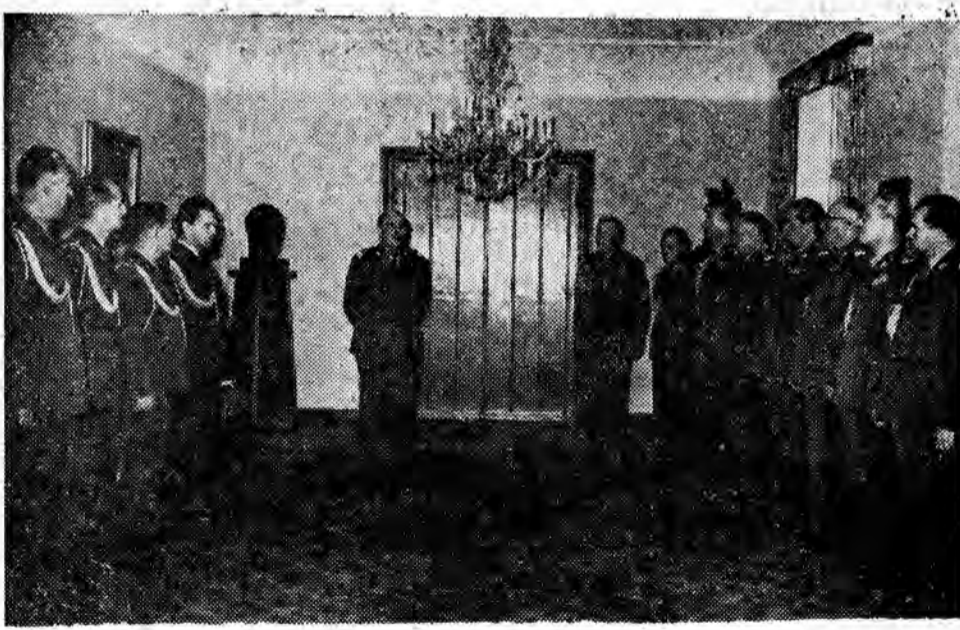
„Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu w Rzeszowie brawując nad dotychczasowym przebiegiem pracy masowo-organizacyjnej i polityczno-wychowawczej oraz przygotowaniem końcowych uroczystości obchodów 20. rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego, jak również całe społeczeństwo ziemi rzeszowskiej z wielką radością przyjęły wiadomość o mianowaniu Towarzysza — Marszałkiem Polski.

Wiadomość ta została przyjęta z tym większym uznaniem i zadowoleniem, że zbiega się ona z dwudziestą rocznicą powstania ludowego Wojska Polskiego. Życie i działalność Towarzysza Marszałka jest nierozdzielnie związane z naszym Wojskiem, z jego wspaniałymi osiągnięciami w walce z faszyzmem, o wyzwolenie narodu i społeczne, o umacnianie władzy ludowej i pomnażanie sił obronnych naszego kraju.

Z okazji tej doniosłej uroczystości przesyłamy Wam Drogi Towarzyszu Marszałku w imieniu wszystkich ludzi pracy naszego województwa jak najserdeczniejsze gratulacje i pozdrowienia oraz życzenia długich lat życia, dalszej owocnej działalności dla dobra Polski Ludowej, jak również wszelkiej pomyślności w życiu osobistym”.

Telegramy o podobnej treści wystosowały również do Marszałka Polski — tow. Spychalskiego — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz Prezydium Wojewódzkiego Komitetu SFOS. (kl)

**Na stronie 2
zamieszczamy
wywiad
z szefem GZP WP
gen. dyw.
Wojciechem
Jaruzelskim**



W dniu 7 X 1963 r. przedstawiciele generacji złożyli gratulacje ministrowi obrony narodowej Marianowi Spychalskiemu z okazji nominacji na Marszałka Polski.
Na zdjęciu: Przemawia M. Spychalski.
CAF — WAF

Żniwo śmierci i zniszczeń huraganu „Flora” Na Haiti zginęło ok. 4 tysięcy osób

LONDYN
Według ostatnich doniesień z Haiti, liczba ofiar huraganu „Flora” wyniosła tu około 4 tys. osób, a nie 400, jak podawano poprzednio. Około 100 tys. osób zostało bez dachu nad głową. Huragan zdewastował 2/5 ziemi uprawnej na Haiti.

Według dotychczasowych doniesień, liczba śmiertelnych ofiar huraganu na Kubie wyniosła 6 osób. Siedem osób padło już ofiarą huraganu.

deszczów i powodzi na Jamajce.
Huragan „Flora” zagraża również wybrzeżom Meksyku. Wszystkie statki odbywające rejsy w Zatoce Meksykańskiej otrzymały polecenie schronienia się w najbliższych portach.
Amerykańskie Biuro Pogody określiło huragan „Flora” jako najdłużej trwający ze wszystkich dotychczas zanotowanych huraganów. Ostatnim huraganem, który spowodował już ofiarę huraganu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

CIEKAWOSTKA

„CHIRURG”
Przed kilku dniami L. L. Breytenbach, mieszkający w Republice Południowo-Afrykańskiej poddany został operacji w szpitalu w Port Elizabeth. Uznanemu, iż pobyt w szpitalu przedłużył się, a w wieku 35 lat nie można pozwolić sobie na stracie czasu, postanowił opuścić szpital. Ponieważ jednak nie zdjął mu jeszcze klamerek, pozbył się ich używając do tego celu własnego noża. Po zakońzonej „operacji” podniósł się i zadowolony z siebie skierował się ku wyjściu. Dopiero w ostatniej chwili jedna z pielęgniarek zatrzymała go, gdy znajdował się już za bramą szpitala. Wiele jednak czasu potrzeba było, aby przekonać go, iż należy mu się nieco odpoczynku.
Co się tyczy samej operacji wydobycia klamerek, to wykonana została ona nad podziw zrzęcznie i nie spowodowała żadnych ujemnych skutków.

Nie udało się uratować statku „Dzierżyński”

GDANSK
Nie udało się ostatecznie uratować statku „Dzierżyński”, który osiadł na mieliźnie rzeki Skaldy u wejścia do portu w Antwerpii. Przeszło dwutygodniowa akcja prowadzona przez belgijskie jednostki ratownicze oraz próba ściągnięcia statku z mieliżny przez 7 holowników belgijskich nie przyniosła rezultatów. Silne prądy spowodowały, że kadłub statku złamał się na dwie części a do jego wnętrza wdarła się woda.
Po nieudanej próbie ściągnięcia statku z mieliżny belgijscy ratownicy przy pomocy części polskiej załogi wyładowali cenny ładunek oraz rozpoczęli demontaż wartościowych urządzeń i sprzętu.
W najbliższych dniach zdecydowanie się sposób usunięcia wraku i ewentualnego przetransportowania go do kraju.



Jaka będzie Jdzis pogoda?
Sytuacja baryczna: Polska znajduje się w obszarze przejściowym pomiędzy wyżym nad Europę środkową a niższym nad Europę wschodnią.
Prognoza pogody: Rano zamglenia, miejscami mgły. W ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, okresami duże. Temperatura dnem od 10 do 12 st., nocą ok. 5 st. Wiatry słabe, z kierunków zachodnich.

KERM rozpatrzył sprawozdanie z wykonania NPG w roku 1962

WARSZAWA

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na posiedzeniu w dniu 8 października 1963 r. rozpatrzył przedłożone przez Komisję Planowania przy Radzie Ministrów sprawozdanie z wykonania narodowego planu gospodarczego w 1962 r. Sprawozdanie to zostanie przedłożone Sejmowi PRL.

Na posiedzeniu tym rozpatrzono rozporządzenie w sprawie funduszu postępu techniczno-ekonomicznego, regulujące zasady oraz warunki i tryb tworzenia tego funduszu i gospodarowania jego środkami na prace związane z rozwojem techniki lub z postępem technicznym i organizacyjno-ekonomicznym.

Rozpatrzono również zasady tworzenia, organizacji i działania Instytutów naukowo-badawczych oraz rozporządzenie w sprawie gospodarki finansowej tych Instytutów.

Na wniosek ministra finansów i ministra przemysłu ciężkiego powzięto uchwałę ustalającą zasady i tryb planowania i bankowej kontroli funduszu plac, związanej z rozwojem techniki w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego, podległych ministrowi przemysłu ciężkiego.

Zatwierdzono statut organizacyjny Komitetu Nauki i Techniki.

„Il Paese“ opublikował apel postępowych biskupów hiszpańskich

RZYM

We wtorek postępowy dziennik włoski „Il Paese“ opublikował pełny tekst dokumentu rozpowszechnionego przed kilkunastoma dniami przez grupę biskupów hiszpańskich na posiedzeniu kongregacji generalnej Soboru. Dramatyczny apel, którego sformułowanie usiłował zaprzeczyć urząd prasowy Soboru, jest wstrząsającą relacją o krwawych prześladowaniach w Hiszpanii i o współdziałaniu wyższego duchowieństwa katolickiego z reżimem Franco.

Żniwo śmierci i zniszczeń

(Ciąg dalszy ze str. 1)

wodował bardzo poważną liczbę wypadków śmiertelnych — około 11 tysięcy — był huragan, który w październiku 1942 roku nawiedził Bengal (India), 4 tysiące ofiar śmiertelnych spowodował w 1928 r. huragan szalejący w Indiach Zachodnich i na Florydzie. W 1959 r. huragan spowodował śmierć 1.500 osób w Meksyku.

Pośród innych katastrof i klęsk żywiołowych, które dotychczas zgarniały największe żniwo śmierci, szczególnie wiele ofiar pochłaniały trzęsienia ziemi. Trzęsienie ziemi w Agadirze, w Maroku, które miało miejsce w marcu 1960 r., spowodowało śmierć 10 tys. osób. Trzęsienie ziemi w Teheranie we wrześniu 1962 r. pochłonęło 11 tys. ofiar, około 2-3 tys. osób zginęło w czasie trzęsienia ziemi w Chile w maju 1960 r. i około 1.300 osób w trzęsieniu ziemi w Skopje w lipcu br.

Powódź, którą spowodowały wzburzone fale morskie, zagarnęła we wschodnim Pakistanie w październiku 1960 r. 10 tys. ofiar.

Tragicznie zakończyła się próba odnalezienia skarbów hitlerowskich

WIEDEN — Próba odnalezienia skarbu, który mieli ukryć hitlerowcy w jeziorze Toplitz w austriackiej prowincji Styria, zakończyła się tragicznie. Jeden z nurków utonął w nocy z soboty na niedziele. Pozostali uczestnicy poszukiwań — sadzi się, iż było ich około 5, narodowości niemieckiej — opuścili natychmiast miejsce wypadku, nie zawiadamiając nawet policji.

P O RAZ PIERWSZY w dziejach naszego państwa mamy rzeczywistość ludową, socjalistyczną armię, powołaną do czuwania nad bezpieczeństwem granic państwowych i pokojową pracą ludności. Jakie elementy świadczą o tych cechach odróżnzonego Wojska Polskiego?

— Armia jest, jak wiadomo, jednym z podstawowych organów władzy państwowej. Dlatego charakter klasowy państwa, jego istota ustrojowa określa zawsze cele, zadania i funkcje sił zbrojnych. Na przeszerzeni dziejów — począwszy od okresu niewolnictwa aż po imperializm — spotykamy się z różnymi formami władzy państwowej, a więc i różnymi armiami. Ale istota tych państw, jak i zasadnicza funkcja sił zbrojnych jest jedna, wspólna dla wszystkich: utrwalenie państwa, utrwalenie panowania klas posiadających, dążność do ujarznienia innych narodów, awanturnictwo militarne.

W 18. roku naszego stulecia pojawiła się na arenie dziejów zupełnie odmienna armia — armia socjalizmu. Powołała ją władza radziecka do obrony rewolucji, dla walki o ocalenie i utrwalenie pierwszego w historii państwa wyzwolonych mas ludowych. Taką armią jest w swej społecznej treści także ludowe Wojsko Polskie od zarania swego istnienia.

Jakie elementy o tym świadczą?

Wojsko nasze jest organem i narzędziem władzy ludowej, jej wiernie służy i spełnia funkcję obrony socjalistycznych zdobyczy narodu. O ludowym charakterze naszego wojska zdecydował jego rozwój. W okresie drugiej wojny światowej walka narodu o wyzwolenie narodowe spłótła się nierozdzielnie z walką o wyzwolenie społeczne. Odrodzona Polska musiała być inna niż przed 1939 rokiem. Inna też musiała być armia, podejmująca walkę o nową Polskę. Myśl ta dojrzała w świadomości narodu od pierwszych dni klęski wrześniowej. Drogę ku takiej Polsce wskazywały narodowi siły postępowe i rewolucyjne — wytyczyła w praktyce Polska Partia Robotnicza.

Utworzenie oddziałów partyzanckich Gwardii i Armii Ludowej oraz regularnych jednostek wojskowych w Związku Radzieckim, a następnie połączenie tych dwu nurtów w jednolite ludowe Wojsko Polskie; ideowe kierownictwo tymi siłami zbrojnymi przez siły rewolucyjne — stanowiło doniosłe wydarzenie w walce wyzwolenia narodu polskiego, nadało jej postępową treść społeczną, określiło charakter i ramy działania naszego wojska.

Nasze ludowe siły zbrojne wniosły poważny wkład w wyzwolenie kraju spod okupacji hitlerowskiej, spełniając jednocześnie funkcję zbrojnego ramienia demokracji — dopomogły one masom ludowym w ujęciu władzy w swoje ręce, a w okresie jej umacniania skutecznie zwalczały działalność zbrojną reakcyjnego podziemia.

Jedną z najistotniejszych cech ludowości naszej armii jest jej jedność ze społeczeństwem, stała gotowość i aktywność w działaniu dla jego dobra. Jeszcze podczas wojny wojsko wzięło aktywny udział w walce o chleb. Żołnierze — osadnicy stali się pionierami polskości ziem nad Odrą i Nysą. Żołnierze uczestniczyli czynnie w przeprowadzaniu reformy rolnej, w rozminowaniu obszarów kraju, w odbudowie i rozbudowie gospodarki, w wielkich kampaniach politycznych owego okresu. I również w dniu dzisiejszym wojsko nasze włącza się aktywnie do różnorodnych,

20-lecie Wojska Polskiego Armia socjalizmu i pokoju

Wywiad udzielony Agencji Robotniczej przez szefa Głównego Zarządu Politycznego WP gen. dyw. Wojciecha Jaruzelskiego

pożytecznych akcji społecznych, spieszy z pomocą ludności w wypadku klęsk żywiołowych. Wykazuje przy tym zawsze ofiarne postawę, czego byliśmy między innymi świadkami podczas zwalczania skutków tegorocznej surowej zimy, w akcjach przeciwdziałania powodziowych i przy likwidacji groźnych, niebezpiecznych pożarów.

Ludowe Wojsko Polskie od pierwszych dni swego istnienia realizowało czynem podstawową ideę jego ludowości — ideę ścisłej, nierozdzielnej jedności armii z narodem. Świadczy o tym zaangażowanie żołnierzy we wszystkie sprawy życia społecznego i politycznego narodu. Żołnierze podejmują masowo różnorakie czyny społeczne na rzecz rozwoju kraju. Tak było w okresie odbudowy, rozbudowy, i tak jest dziś, w okresie rozwiniętego budownictwa socjalizmu. Tak będzie jutro.

Jest rzeczą oczywistą, że jedność wojska i społeczeństwa, jedność klasowa kadry i całego składu osobowego armii wpływa zasadniczo na wysoki poziom obywatelski i społeczny wśród żołnierzy, na coraz lepsze, świadome pełnienie służby wojskowej. Głębokie zaangażowanie ideowe żołnierzy, ich oddanie narodowi i przekonanie o słuszności i zwycięstwie sprawy socjalizmu — to fundament gotowości bojowej ludowych sił zbrojnych.

WOJSKO POLSKIE działa i rozwija się pod kierownictwem PZPR. Jak w praktyce życiowej realizuje się kierownicza rola partii?

— Jak już wspominałem, o powstaniu, charakterze i rozwoju ludowego Wojska Polskiego zdecydowała słuszna polityka naszej partii, zdecydowała wola walki wyzwolenia, ofiarność patriotycznych, postępowych mas narodu. Również i dziś w procesie umacniania i wszechstronnego rozwoju polskich sił zbrojnych odczuwamy na każdym kroku troskę i myśl kierującą partii. Wytyczne i uchwały Komitetu Centralnego PZPR są busolą i treścią naszej pracy partyjnej i propagandowej. Ostatnie plenum potwierdziło słuszność założeń, w myśl których prowadziliśmy dotąd w wojsku pracę ideowo-wychowawczą. Jednocześnie wskazało na słabości, wyculiło naszą uwagę na główne fronty walki, na ich współczesne, socjalistyczne treści.

Tak jak w całym kraju, tak i w wojsku obserwujemy nieustanne doskonalenie form i metod pracy partyjnej oraz politycznej, wzrost aktywności i inicjatywy instancji oraz organizacji partyjnych. Kierownictwo pracą partyjną w siłach zbrojnych ułatwia nam w poważny sposób wysoki procent upartyjnienia kadry oraz wzrastająca z roku na rok liczba przyjmowanych w szeregi partii żołnierzy służby zasadniczej. Jest to niewątpliwie rezultat coraz większej dojrzałości politycznej młodzieży przychodzącej do wojska, jak i coraz większego autorytetu oraz szerszego oddziaływania organizacji partyjnych na młodych żołnierzy w jednostkach wojskowych.

Obecnie organizacje partyjne i kółka młodzieży wojskowej stanowią poważną siłę mobilizującą i jednoczącą kolektywne żołnierskie, swym przykładem i inicjatywą pobudzają one żołnierzy do czynu i aktywności społecznej.

W praktyce kierownictwa rola partii uzewnętrznia się wszechstronnie w procesie ideowego wychowania, szkolenia i dyscypliny. Wzrost ludowej armii nad armiami państw imperialistycznych wyraża się przede wszystkim w świadomym, opartym na trwałych przekonaniach, działaniu żołnierzy. Stąd głównym celem naszej pracy partyjnej i wychowawczej w wojsku jest ideowe,

aktywne zaangażowanie ludzi we wszystkie procesy i czynności trudnej służby wojskowej.

Ogólnie rzecz można: praca partyjna i polityczna zmierza do osiągnięcia najwyższej gotowości bojowej — do wychowania żołnierza — obywatela, patrioty i internacjonalisty. Żołnierza aktywistę w pracy zawodowej, społecznej i politycznej, który po wyjściu z wojska stanie w pierwszych szeregach budowniczych socjalizmu.

ODDAJEMY dziś hołd ludowym, socjalistycznym tradycjom naszego wojska. To skłania do zastanowienia się również nad jego tradycjami dawniejszymi. Jaki jest stosunek ludowego wojska do tych tradycji?

— Podstawą pracy politycznej i propagandowej w wojsku, szkoła obywatelskiego i socjalistycznego wychowania żołnierzy są wskazania partii i władzy ludowej, jest praktyka socjalistycznego budownictwa, jest — jak już wspominałem — jedność wojska z narodem i służba dla jego dobra. Zmierzamy w związku z tym do wyrobienia wśród żołnierzy jak najgłębszego zrozumienia istoty obecnej rzeczywistości i socjalistycznych perspektyw rozwoju naszego kraju — do mobilizacji ich wysiłku w imię tych właśnie ideałów.

Nie oznacza to jednak wcale, że w pracy wychowawczej rezygnujemy z dorobku historycznego. Podsumowując osiągnięcia dnia dzisiejszego sięgamy zarówno do korzeni socjalistycznych przemian społeczno-politycznych w Polsce, jak i do tradycji dawnych. To pozwala żołnierzom lepiej i pełniej zrozumieć sens oraz znaczenie zwrotu historycznego, jaki dokonał się w Polsce Ludowej.

Historia nasza obfituje w wiele doniosłych dla narodu postępowych wydarzeń. Znamy wiele przykładów bohaterstwa i poświęcenia dla ojczyzny. Istniały jednak i ciemne karty w naszej historii — okresy trudne, tragiczne, przykłady warcholstwa, zdrady narodowej, przerażającego zacołania. W pracy wychowawczej nawiązujemy oczywiście do najlepszych tradycji — do tradycji walk w obronie ojczyzny, do pięknych kart bohaterstwa żołnierzy walczących „za waszą i naszą wolność”, do ofiarnej walki z faszystem, jaką na wszystkich frontach, w kraju i na obczyźnie prowadził żołnierz — patriota polski. Jed-

nocześnie piętnujemy przywodców politycznych i demaskujemy klasowe cele polityki warstw posiadających, jakże często zgubnej dla Polski na przestrzeni dziejów, za którą narodowi wypadło płacić dwukrotnie utratą niepodległości, a w okresie ostatniego wojny przeżyć szczególnie wiele tragedii i goryczy.

Powstałe 20 lat temu ludowe Wojsko Polskie sięgnęło głęboko do postępowych tradycji oręża polskiego. Wiele naszych oddziałów partyzanckich i jednostek wojskowych walczyło pod sztandarami, na których widniały imiona: Tadeusza Kościuszki, Stefana Czarnieckiego, Romualda Traugutta, Jana Kilińskiego, Józefa Bema i innych bohaterów o wolność narodu polskiego. Pod tymi sztandarami sławny, zwycięski szlak bojowy.

Nie było to jednak tylko symboliczne nawiązanie do chlubnych tradycji orężnych naszego narodu. Żołnierze naszego wojska stali się w praktyce realizatorami dążeń i sprawiedliwej walki pokoleń. To przecież szlakiem Bolesławów kroczył żołnierz naszych armii, przywracając Polsce Ludowej przastare ziemie polskie po Szczecin i Odrę. To na polach bitew, w berlińskim zwycięstwie odczyły na nowo tradycje Grunwaldu, uwięzionego tym razem pełnią efektów — wyzwoleniem narodowym i społecznym, stworzeniem podwalin trwałej mocy i dynamicznego rozwoju kraju. Stało się to możliwe, gdyż lud polski, klasa robotnicza, jej marksistowsko-leninowska partia potrafiły konsekwentnie poiączyć w jeden nurt walkę zbrojną o wyzwolenie narodowe z rewolucją społeczną, potrafiły wyciągnąć słusne wnioski zarówno z aktualnej sytuacji, jak również z historycznej przeszłości naszego narodu.

SŁA WOJSKA Polskie go tkwi w sojuszu z armiami krajów socjalistycznych. Prosiłbyśmy o kilka uwag na temat bratersstwa broni Wojska Polskiego z Armią Radziecką i siłami zbrojnymi krajów Układu Warszawskiego.

— Polska Partia Robotnicza oparła walkę wyzwolenia narodu polskiego o ścisły sojusz i współdziałanie z Związkiem Radzieckim, naturalnym klasowym i ideowym sojusznikiem Polski Ludowej. Historia — jak wiadomo — potwierdziła w pełni słuszność tych programowych założeń partii.

Dziś również nie ma już dla nikogo wątpliwości, że podstawą naszej siły i nienaruszalności granic jest sojusz i braterstwo broni z Armią Radziecką, wspólnie z którą ludowe Wojsko Polskie przeszło zwycięski, wyzwolenie szlak bojowy. Znamy za fakty bezcennej pomocy i poparcia Związku Radzieckiego w walce naszego narodu. Ze Związku Radzieckiego pochodziło całe uzbrojenie naszych walczących armii. Wielu dowódców i instruktorów radzieckich dopomogło nam w tworzeniu Wojska Polskiego. Wielu z nich poległo w bojach o wyzwolenie ziemi polskiej. W szeregach ludowego Wojska Polskiego zginęło: 2 radzieckich generałów, 7 pułkowników, 16 podpułkowników, 40 majorów i 1.026 młodszych oficerów.

Przy wydatnej pomocy radzieckiej stworzyliśmy w naszym kraju silny przemysł socjalistyczny — niezbędny warunkiem mocy i rozwoju naszej armii. W oparciu o radziecką dokumentację i pomoc techniczną uruchomiliśmy własną, szeroką produkcję uzbrojenia i sprzętu bojowego.

Przyjaźń i współpracę z radziecką stworzyliśmy w naszym kraju silny przemysł socjalistyczny — niezbędny warunkiem mocy i rozwoju naszej armii. W oparciu o radziecką dokumentację i pomoc techniczną uruchomiliśmy własną, szeroką produkcję uzbrojenia i sprzętu bojowego.

Przyjaźń i współpracę z radziecką stworzyliśmy w naszym kraju silny przemysł socjalistyczny — niezbędny warunkiem mocy i rozwoju naszej armii. W oparciu o radziecką dokumentację i pomoc techniczną uruchomiliśmy własną, szeroką produkcję uzbrojenia i sprzętu bojowego.

Przyjaźń i współpracę z radziecką stworzyliśmy w naszym kraju silny przemysł socjalistyczny — niezbędny warunkiem mocy i rozwoju naszej armii. W oparciu o radziecką dokumentację i pomoc techniczną uruchomiliśmy własną, szeroką produkcję uzbrojenia i sprzętu bojowego.

Przyjaźń i współpracę z radziecką stworzyliśmy w naszym kraju silny przemysł socjalistyczny — niezbędny warunkiem mocy i rozwoju naszej armii. W oparciu o radziecką dokumentację i pomoc techniczną uruchomiliśmy własną, szeroką produkcję uzbrojenia i sprzętu bojowego.

Przyjaźń i współpracę z radziecką stworzyliśmy w naszym kraju silny przemysł socjalistyczny — niezbędny warunkiem mocy i rozwoju naszej armii. W oparciu o radziecką dokumentację i pomoc techniczną uruchomiliśmy własną, szeroką produkcję uzbrojenia i sprzętu bojowego.

Mamy nie tylko wspólne cele, ale wiele wspólnych wojskowych, bojowych tradycji. Wychowujemy więc naszych żołnierzy w duchu szacunku do dążeń rewolucyjnych demokratów, do walki wyzwolenia innych narodów, do rewolucji 1905 roku — a przede wszystkim do Rewolucji Październikowej oraz tradycji wspólnych bojów w okresie II wojny światowej.

Korzystamy szeroko z dorobku potężnej Armii Radzieckiej, prawie ćwierć wieku starszej od naszej armii. Wymieniamy doświadczenia pomiędzy armiami Układu Warszawskiego. Staramy się również dzielić z przyjaciółmi własnymi doświadczeniami i wnieść swój godny wkład do ogólnej sprawy umacniania obronności obozu socjalizmu.

Jesteśmy rzecznikami popołowego współdziałania dwóch systemów i powszechnego rozbrojenia na świecie. Dopóki jednak nie zostaną stworzone ku temu odpowiednie warunki, dopóki istnieje niebezpieczeństwo agresji imperialistycznej, dopóki zachodnioludnia Bundeswehra stanowi czynnik zagrożenia pokoju — umacnianie siły i zwartości obronnej obozu socjalizmu uważamy za nasze naczelne, patriotyczne i internacjonalistyczne zadanie.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Górnik — Austria po raz trzeci

Dziś w Wiedniu piłkarski mistrz Polski, Górnik Zabrze zmierzy się w decydującym meczu o awans do dalszych gier o Klubowy Puchar Europy z drużyną FC „Austria”. Będzie to trzeci pojedynek pomiędzy tymi zespołami. Dwa pierwsze nie daly rozstrzygnięcia — w Chorzwowie na Stadionie Śląskim o jedną bramkę lepszy był Polacy, w Wiedniu natomiast identyczną przewagę uzyskał piłkarze austriaccy. Tak więc rozstrzygnięcie zapadnie dopiero dziś, w godzinach wieczornych.

Kierownictwo Górnika niepostrzeżenie zgodziło się, a PZPN zbył pochopnie zaakceptował decyzję o tym, że terenem rozstrzygającego spotkania będzie Wiedeń. Stawia to piłkarzy Górnika w bardzo trudnym położeniu i nie do końca nie wróty. Miesiety względy finansowe wzięły górę nad interesami czysto sportowymi, co zresztą jest bardzo znamienne dla ogólnej sytuacji, w jakiej znajdują się i rozwija nasze piłkarstwo.

W obozie Górnika dominują nastroje ostrożnego optymizmu. Piłkarze zapowiadają ambitną walkę i wierzają w swoje możliwości. Mistrz Polski prawdopodobnie wystąpi w takim oto zestawieniu: w bramce — Kostka, w obronie — Stomiany, Olszta i Olszówka, w pomocy — Kapciński i Floreński oraz w ataku — Wilczek, Lubanski, Szostylik, Musialek i Lentner. A więc ade-

cydowany kurs na młodzież. Jak pamiętamy, w Chorzwowie nie grał Kapciński i Lubanski, w Wiedniu Szostylik, a tymczasem w decydującym pojedynku cała trójka — zgodnie z przedmowa zarysowanymi zapowiedziami — znajdzie miejsce w składzie Górnika. Austriacy wczem wobec zapowiadają, że odmową zwycięstwo. W ataku wystąpią z niebezpiecznym strzelcem Fialą na łączniku, w miejsce Brazylijczyka Jacarete, który przed tygodniem odniósł poważną kontuzję.

RADIOWA TRANSMISJA Z MECZU GÓRNIK — AUSTRIA

Polskie Radio przeprowadzi w środę 9 br. z Wiednia bezpośrednią transmisję z meczu piłkarskiego o Klubowy Piłkarski Puchar Europy Górnik Zabrze — Austria Wiedeń. Początek transmisji godz. 19.30 w programie I.

Zwycięstwo koszykarzy Resovii

Wczoraj w godzinach wieczornych powróciła z Koszyc ekipa koszykarzy Resovii. Jak już informowaliśmy w „Stadionie”, drużyna rzeszowska brała udział

Dziś w Wiedniu piłkarski mistrz Polski, Górnik Zabrze zmierzy się w decydującym meczu o awans do dalszych gier o Klubowy Puchar Europy z drużyną FC „Austria”. Będzie to trzeci pojedynek pomiędzy tymi zespołami. Dwa pierwsze nie daly rozstrzygnięcia — w Chorzwowie na Stadionie Śląskim o jedną bramkę lepszy był Polacy, w Wiedniu natomiast identyczną przewagę uzyskał piłkarze austriaccy. Tak więc rozstrzygnięcie zapadnie dopiero dziś, w godzinach wieczornych.

Kierownictwo Górnika niepostrzeżenie zgodziło się, a PZPN zbył pochopnie zaakceptował decyzję o tym, że terenem rozstrzygającego spotkania będzie Wiedeń. Stawia to piłkarzy Górnika w bardzo trudnym położeniu i nie do końca nie wróty. Miesiety względy finansowe wzięły górę nad interesami czysto sportowymi, co zresztą jest bardzo znamienne dla ogólnej sytuacji, w jakiej znajdują się i rozwija nasze piłkarstwo.

W obozie Górnika dominują nastroje ostrożnego optymizmu. Piłkarze zapowiadają ambitną walkę i wierzają w swoje możliwości. Mistrz Polski prawdopodobnie wystąpi w takim oto zestawieniu: w bramce — Kostka, w obronie — Stomiany, Olszta i Olszówka, w pomocy — Kapciński i Floreński oraz w ataku — Wilczek, Lubanski, Szostylik, Musialek i Lentner. A więc ade-

w turnieju organizowanym przez VSS Koszyce. Resovia mimo porażek z silnymi I-ligowymi drużynami CSRS i Wugier, wypadła na 0,07 korzystnie. Potwierdziła to zwycięstwo w niedzielę z zespołem Slavii Koszyce (piate miejsce w ubiegłorocznych mistrzostwach drugiej ligi) 62:58 (28:22).

Punkty dla Resovii zdobyli: Pabis 17, Andrzejczak 12, Czarnek 10, Kwiecień 9, Róg 6, Łazarz 5 i Golaś 2.

Dla Slavii: Rodziński 18, Kowasz 13, Rjeczowski 8, Zemla 6, Tarasek 5, Strofek 4, Mikias i Szpiczka po 2.

JESZCZE MAŁEMU Grzesiowi można nie dać obiecanego lizaka. Trzeba się jednak liczyć z tym, że po kilku kolejnych obciankach nie będzie brał na serio nawet słów matki. Zgoda inaczej rzecz się będzie przedstawiać, gdy miejsce Grzesia zajmą członkowie np. społecznego komitetu budowy drogi na trasie Jareniówka — Bączal — Czeremna, którym umowny — rzecz jasna — lizak miał być wręczony przez przedstawicieli powiatowej władzy terenowej. Błąd pedagogiczny w pierwszym wypadku przeistoczy się w drugim w... „podcinanie gałęzi, na której się siedzi”.

Czy po stukilkunastu — bezowocnych — wjazdach w Wydziale Komunikacyjnym Prez. PRN w Jaśle, interwencjach i interpelacjach składanych na ręce poszczególnych członków tegoż prezydium, zwracaniu się o pomoc do Komitetu Powiatowego PZPR — nie zagrożone zostało dobre imię władzy ludowej? Wszak każde z tych spotkań kończyło się... obietnicą daleko idącej pomocy.

Towarzysze pomożemy — powiedziano także na pamiętnej konferencji w Prez. PRN, która odbyła się w kwietniu ubr. Obok zainteresowanej strony, delegacji z wymienionych wsi wzięli w niej udział: członkowie Prez. PRN w Jaśle, przedstawiciele wojewódzkiego i powiatowego wydziału komunikacji rad narodowych oraz autorka późniejszego artykułu „Droga przez mękę”, w którym przedstawiono perypetie ciągnące się od 1960. roku związane z realizacją ambitnego społecznego zamierzenia. Za taki uścisk można budowę przeszło 10 km odcinka drogi. Do publicznej wiadomości podano także zobowiązanie, jakie tam wówczas podjęli przedstawiciele powiatowej władzy terenowej.

Poważne grono, poważne zobowiązania. Można było przypuszczać, nie — wierzyć, że roboty ruszą szerokim frontem, a ludzie spiesząc do pracy czy szkół suchym gościńcem będą dumni z owoców współdziałania władzy ze społeczeństwem.

WSIERPNIU br. dane nam było zetknąć się ponownie z przedstawicielami wspomnianego komitetu budowy drogi. Relacja z owego spotkania nastraja sceptycznie. Cóż z tego, że na drogę wywieziono 1000 kubików żwiru i w czynnie społecznym rozrzucono, że podobnie postąpiono z 119 m sześć, piasku, że wykopano 5 km rowów, przygotowując tym samym 2,5 km szkielet drogowy. Roboty utknęły, nikt bowiem dalszego biegu drogi nie wytyczył. Dąb praw-

dziwy — zawałdżoga dalej się panoszy, bo nie miał kto sporządzić odpowiedniego pisma do dyrekcji pobliskich zakładów przemysłowych. Cóż z tego, że to wszystko zrobiono. Co silniejszy wiatr roznosi żwir, a deszcz wyplukuje piasek — tylko dlatego, że Wydział Komunikacji Prez. PRN nie przysłał na czas walców, że nie utwardzono w porę nawierzchni. Niszczycze więc materiał, poszukiwany i drogi (150 zł płaci się za jeden kubik żwiru). Rowy obsuwają się. Bezużytecznie leżą kregi betonowe — miejscowa ludność nie wie gdzie będą budowane przepusty. Znow zaczęły się wędrówki, wycieranie progów Wydziału Komunikacji

stacja kolejowa coś około 1 km. Tyle że to miała być droga asfaltem wyłożona. Prawie sami wieś zgazyfikowali i zelektryfikowali — mają więc sporo doświadczenia w społecznej robocie. Mieszkańcy Tarnowca dali na budowę drogi 625 tysięcy złotych. Pewni byli swojego. Wydział Komunikacji obiecał pomoc. Było to w 1960 r. W tym też czasie ze społecznych środków zakupiono potrzebny asfalt. Dostarczenie odpowiednich maszyn i zabezpieczenie nadzoru fachowego wzięli na siebie Wydział Komunikacyjny.

Początkowo wszystko szło jak po maśle. Świadczą o tym kawałek drogi wyłożonej asfaltem. Potem jak robota stanęła, tak

stoi do dziś. I znow nie z winy mieszkańców Tarnowca. Ci patrzą z zalem jak ich wysiłek idzie na marne, bo gdyby mieli wspomniane prace — oni musieliby od nowa pogłębiać rowy, tworzyć nasypy... Czarę goryczy przepełnia jeszcze inny fakt. Mianowicie w październiku ubr. Wydział Eksploatacji Dróg w porozumieniu z Wydziałem Komunikacji Prez. PRN zwrócił się do komitetu budowy drogi z prośbą o wypożyczenie asfaltu. Chodziło o wykonanie jakichś pilnych robót. „Komitetowi” poszli na rękę. Wypożyczyli 14.400 kg asfaltu. Mieli go otrzymać zaraz po nowym roku. Wprawdzie kiedyś porzucono do Tarnowca kilka beczek asfaltu, za ledwie część tego co pożyczono. Becki leżą w przydrożnym rowie, niszczą, korozja i słońce robią swoje. Sposób uregulowania podjętych zobowiązań co najmniej dziwny. Ani śladu pokwitowań, rozliczeń, wreszcie ani słowa... podzięk. To byłby już luksus — w mniemaniu niektórych urzędników z obu wydziałów. Tak czy inaczej mieszkańcy Tarnowca zostali przez grupę nieodpowiedzialnych pracowników Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Jaśle — źle, lekceważąco potraktowani, a nawet „nabici w butelkę”.

Czy w ten sposób nie zagrożono ponownie dobremu imieniu władzy ludowej? Nikt chyba nie wątpi, że tego rodzaju postępowanie podrywa do niej zaufanie. Nie pierwszy to przykład lekceważenia i niedoceniaenia inicjatywy społecznej. Nie trzeba daleko szukać. Wystarczy wziąć pod uwagę starania mieszkańców Tarnowca o wybudowanie nowej szkoły. Dotychczasowa nie odpowiada nawet obecnym wymaganiom nie mówiąc już o programie ośmiolatki. Początek starań sięga 1958 roku. Tymczasem mieszkańcy Tarnowca zakupili na ten cel 2-ha parcelę. W tym roku przystąpili do jej ogrodzenia. Słupki betonowe już wbite, siatka zakupiona. Wybudowano studnie. Wapno gasi się w dole. Czystej gotówki mają złożone w SOP 150 tys. złotych. Miejscowa parokciernia zobowiązała się dostarczyć całą stolarkę lub wykonać bezpłatnie parkiet do budynku szkolnego. Jak przyjdzie co do czego, to mieszkańcy Tarnowca zobowiązują się wykonać wszelkie roboty niefachowe. Wszystko na nic...

Zadnym sposobem nie mogą się dostać na listę. Nie wychodzą od pięciu lat poza krąg mglistych obiecanek i nic nie znaczących, bo odległych przyrzeczeń. A dzieci po starciu muszą się gnieździć w

ciasných izbách. Klasa klasie wygania. O pracownikach, pomocach naukowych można tylko... pomarzyć. A przecież mieszkańcy Tarnowca chcieli wziąć na swoje barki przynajmniej połowę ciężarów i kłopotów, jakie towarzyszą tego rodzaju przedsięwzięciom. Czyżby władze powiatowe były aż tak zasobne? Czy też zbyt oddalone od nurtu społecznego, który z każdym rokiem przybiera na sile jak wody wiosennego potoku? Chyba to drugie wchodzi w rachubę.

POMOŻEMY — to słowo słyszy się bardzo często, gdy w grę wchodzi realizacja czynów społecznych. Nie powinno mieć owo w sobie nic z tzw. łaskawej, dobrej woli. Popieranie a nawet organizowanie społecznych czynów wchodzi w zakres obowiązków rad narodowych. Społeczna inicjatywa, społeczny zapal musi znaleźć zarówno zrozumienie, jak i pomoc. Tylekroć pisaliśmy o potrzebie planowania społecznych czynów, o potrzebie współdziałania z komitetami budowy dróg, szkół, remiz itp. Ci ludzie muszą wiedzieć, że jeżeli nie dziś to jutro, ale na pewno w określonym czasie mogą liczyć na rzetelną pomoc władz terenowych. Nie wolno ich w tym przekonywaniu zwieść.

Bo jeszcze małemu Grzesiowi można nie dać obiecanego lizaka...

E. JAKUBOWSKA
S. GOLEŃ

TYDZIEŃ Ligi Obrony Kraju

Od 5—12 X 1963 r. obchodzimy Tydzień Ligi Obrony Kraju. Rzeszowska organizacja LOK wita swoje święto i 20. rocznicę sił zbrojnych poważnymi osiągnięciami w zakresie pracy szkoleniowej, ideowo-wychowawczej i sportowej. W ciągu ostatniego roku LOK przeszkoili w wielu specjalnościach technicznych, w takich jak: motoryzacja, łączność, wodniactwo ponad 12 tys. obywateli, a w szkoleniu masowym obrony — przed bronią masowego rażenia, strzelectwie i innych — ponad 15 tys. obywateli. Wielkim sukcesem w roku bieżącym było zdobycie przez krótkofalowców Ligi Obrony Kraju dyplomu za najwięcej połączeń z krótkofalowcami całego świata. Wyczym ten został potwierdzony otrzymanym dyplomem międzynarodowej organizacji krótkofalowców. Zdobyte I miejsca w Polsce, a III w Europie jest niewątpliwym sukcesem. Po ostatnim Zjeździe Krajowym Ligi Obrony Kraju odbyłym w listopadzie ubr. LOK rozpoczęła nowy etap, który charakteryzuje się aktywniejszą niż dotychczas pracą we wszystkich środowiskach społecznych, zapewniającą stałe zwiększanie się jej szeregów, szczególnie na wsi.

Organizacja wprowadziła zasadę podejmowania przez wszystkie ogniwa prac użytecznych dla danego środowiska. Dlatego członkowie LOK podejmują i są inicjatorami czynów społecznych.

LOK, to bratnia i bliska żołnierzom organizacja. Od 20 lat służbie żołnierskiej towarzyszą uczucia i pozytywne poczucia organizacji, są też rezerwiści ludowego Wojska Polskiego masowo wstępują w szeregi LOK.

Rezerwiści WP członkowie LOK utrwalają swoje wiadomości nabyte w czasie służby wojskowej i dzielą się nimi z młodzieżą i członkami organizacji.

LOK skupia również w swoich szeregach weteranów walk o wyzwolenie naszej ojczyzny, ludzi, którzy reprezentują piękne tradycje bojowe naszych sił zbrojnych, którzy swoje doświadczenia przekazują młodzieży.

Także szeregi naszej armii zasilają tysiące młodych obywateli przeszkolonych na kursach specjalistycznych w LOK. Masowo-społeczna działalność ligi utrwała poczucie współodpowiedzialności każdego obywatela za sprawy obrony kraju, a przede wszystkim chęć aktywnego świadczenia na rzecz jego obronności i gospodarki. Z drugiej strony organizacja realnie i konkretnie pomaga WP zarówno w zakresie przygotowania kandydatów do służby wojskowej, jak i utrwalania umiejętności żołnierskiej rezerwy.

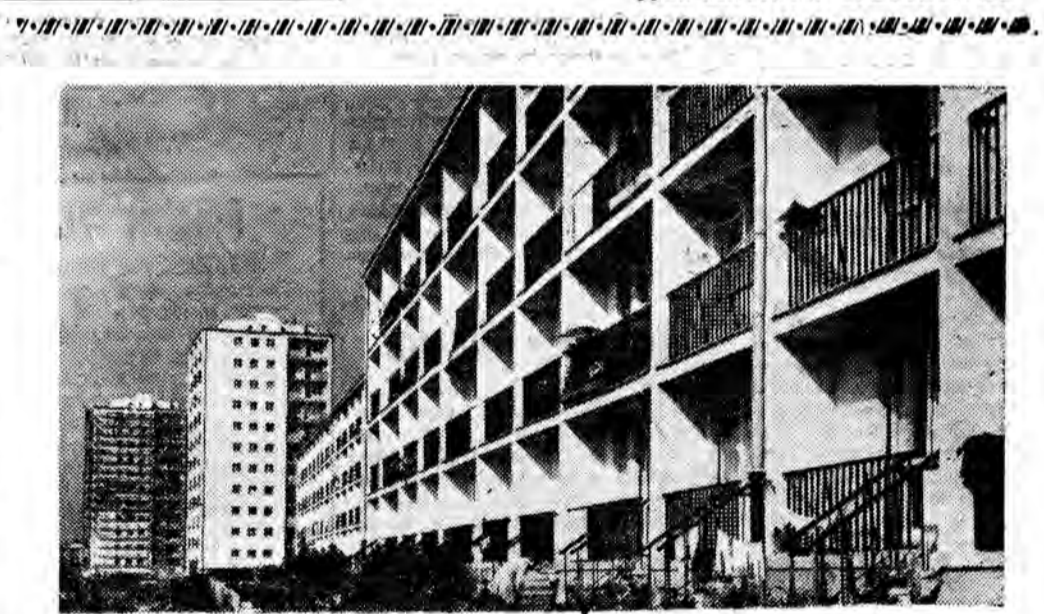
LOK podejmuje również zadania o charakterze gospodarczo-obronnym. Np. prowadzi akcje związane z budową dróg, mostów, obiektów kulturalno- oświatowych i sportowych, tworzy grupy do walki z kłeskami żywiołowymi oraz bierze udział w pracach na rzecz rolnictwa. Rozwijaniu tej inicjatywy zawsze towarzyszy praca uświadamiająca - wychowawcza.

W tym ogromnym zespole poczynań naszej organizacji wydatną pomoc okazują terenowe organa władzy państwowej, organizacje społeczne i placówki gospodarcze.

ppłk. ZBIGNIEW ORZECZOWSKI

Rzecz o dobrym imieniu władzy

Przypadek — mógłby ktoś powiedzieć — po co tyle krzyku i wrzawy? Nie to już zjawisko. Tarnowiec leży w tym samym powiecie. Niedaleko Jasła, podobnie zresztą jak Opacie, Jareniówka. Tam też podobnie długo działa komitet budowy drogi. Trasa krótsza, Rynek —



WARSZAWA. Osiedle Grochów. Nowe domy przy ulicy Kinowej. CAF — fot. UCHYMIK

Krzywa historii

Z filatelistycznej branży

W czasie obchodzonego obecnie Tygodnia Pisania Listów jeden dzień poświęcony jest znaczkowi pocztowemu. Nieprzypadkowo. Łączą się on z historyczną datą. Otóż 9 października 1874 roku powołano do życia pierwszą na świecie międzynarodową organizację — Światowy Związek Pocztowy, obejmujący swym zasięgiem całą niemal kulę ziemską. Pierwsze zaś obchody Dnia Znaczkę zorganizowali filateliści austriaccy w 1935 r. Zainteresowanie znaczkami rośnie z roku na rok. Filateli-

styka staje się obecnie coraz bardziej powszechnym hobby. Zajęciem nie tylko przyjemnym, ale i pożytecznym. Mały zadrukowany skrawek papieru jest obiektem zainteresowania wielu milionów ludzi na świecie. Pomaga w poznaniu historii, kultury, przyrody, życia gospodarczego, zdobywa techniki, sportu różnych krajów.

obraz malarza polskiego Władysława Czachórskiego, zatytułowany „List miłosny”. Nakład znaczka 2 miliony sztuk. Do zbiorów filatelistów dojdą więc nowe zainkubowane okazy.

Rozpoczął się powrotny redyk owiec z Bieszczadów

Po letnich wypasach na łąkach i poloninach Bieszczadów ruszyły w powrotną drogę na Podhale pierwsze kerdale owiec. W poniedziałek zaczęły rozpoznać załadunek zwierząt na stacji kolejowej w Ustrzykach Dolnych. W czasie podróży będą miały zapewnioną opiekę weterynaryjną. Przewiduje się, że do 14 bm. redyk powrotny owiec krakowskich górali zostanie zakończony. W Bieszczadach wypasalo się w tym roku ponad 35 tys. owiec oraz kilka tysięcy sztuk bydła.

Muzeum regionalne powstanie w Łańcucie

W synagodze łańcuckiej (na I piętrze w tzw. „babińcu”), zgromadzono wiele eksponatów — stroje ludowe, stare skrzynie z wianem, rzeźby artystów ludowych, które są zaczątkiem organizowanego w Łańcucie muzeum regionalnego. Wiele eksponatów kultury materialnej i duchowej z ziemi łańcuckiej znajduje się (z powodu braku pomieszczenia) tymczasowo u osób prywatnych. Liczba eksponatów znacznie wzrosnie z chwilą uzyskania odpowiedniego pomieszczenia. Warto dodać, że na terenie powiatu łańcuckiego znajduje się wiele cennych zabytków sztuki ludowej, przede wszystkim rzeźby.



SWIDER KRAZKOWY

Pracownicy biura konstrukcyjnego Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego „Glinik” w Gorlicach nie próżnują. W ostatnim okresie skonstruowali nowe narzędzie do wierceń w pokładach bardzo twardych — swider krazkowy o przekroju 218 mm. Do tej pory fabryka wyprodukowała pierwszą serię tych swidrow, licząc 19 sztuk. Swider krazkowy zdeliły w praktyce. M. Na zdjęciu Swider krazkowy glinickiej produkcji.

Restauracja mostu „grunwaldzkiego”

Wybudowany w Przemyślu w 500. rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami most-pomnik grunwaldzki niedługo służył społeczeństwu. Uległ zniszczeniu w czasie działań pierwszej wojny światowej w roku 1914. I dotychczas nie doczekał się restauracji.

„Ale, co się odwiecze — to nie uciecze. Właśnie w tych dniach rozpoczęto prace mające na celu odbudowę tego obiektu. Wojska inżynierskie przystąpiły do usuwania istniejących, groźnych uszkodzeń przęsła. Z dawnego obiektu wykorzystano tylko filary.

Inwestycja ta pochłonie wielomilionowe nakłady i prowadzona będzie przez kilka lat. Jeszcze w br. wyda się 500 tys. zł. (m)

Więcej surowców energetycznych

Naftowcy rytmicznie realizują tegoroczne zadania produkcyjne. W ciągu 9 miesięcy wydobyli ponadplanowo ilości surowców energetycznych, a mianowicie: ropy — 1.624 tony, gazu — 35 mln m sześć, i wyprodukowali 231 ton gazoliny więcej. Wartość tych surowców oblicza się na sumę kilku mln zł. (m)



Elżbira i Jerzy Mazureczkowie są autorami popiersia Stanisława Moniuszki. Popiersie wielkiego kompozytora stanęło w Łodzi w parku nazwanym jego imieniem.

CAF — fot. ROZMYSŁOWICZ

HANDEL przed nowym sezonem

Obszerny niż z ósrodkiem nad Skandynawią, nieproszony przez nikogo, zaległ nagle nad naszym krajem. Z lekkich letnich okryć trzeba było na gwałt wskakiwać w ciepłą białiznę, swetry, płaszcze. Zaludniły się więc sklepy odzieżowe, rozpoczęła się bieganina w poszukiwaniu sezonowego towaru.

Jednocześnie rozpoczęły się biadolenia klientów. Powodem — jak zwykle — stało się zło, niedostateczne zaopatrzenie naszych sklepów. Cóż?! Pierwsze chłody i pierwsze kłopoty. Kłopoty z tanimi męskimi koszulami, kłopoty z nabyciem odzieży dziecięcej, ładnych i modnych bucików. Ba! Żeby nabyć ładne męskie skarpety trzeba się dobrze nabiegać po sklepach i to nie zawsze z efektem...

Rozmawiałem z kierownikami kilku wojewódzkich przedsiębiorstw handlowych, długą rozmowę przeprowadziłem z kierownikiem Wydziału Handlu WRN, kierownikami hurtowni i sklepów. Wiele cennych spostrzeżeń dostarczyli mi przedstawiciele Państwowej Inspekcji Handlowej. Niestety, nie mogę mówić o handlowych przygotowaniach do sezonu jesienno-zimowego w województwie rzeszowskim — w tonie optymistycznym. Chociaż...

Na ostatnich krajowych targach jesienno-zimowych, które odbyły się w dniach od 15 do 22 ubm. w Poznaniu, nasi przedstawiciele Wojewódzkich Przedsiębiorstw Handlowych zawarli umowy wartości ponad 400 milionów złotych. Oznacza to, że w najbliższym czasie na nasz teren spłynę obfitym strumieniem nowa masa towarowa. Ale czy spłynę? Trudno jest teraz przesądzać sprawę. Doświadczalnie sprzed kilku miesięcy nastraja jednak minorowo. Jak wykazała kontrola PIH, do 15 lipca wielu dostawców wywiązało się z umów na pierwszy kwartał br. zaledwie w 50 procentach. Co gorzej! Nasze wojewódzkie przedsiębiorstwa handlowe z tego stanu rzeczy nie raczyły wyciągać odpowiednich wniosków, chociaż istnieje możliwość egzekwowania kar umownych. To prawda, że kara umowna nie znaczy: towar w sklepie. Ale przecież tym sposobem można producentów „dopingować” do terminowej realizacji zawartej umowy, do dostarczenia towaru, którego oczekują klienci. Jak więc będzie o-becnie?! Zobaczymy.

Kwota ponad 400 milionów złotych jest sumką niebagatelną. Zakładając więc, że zamówiona masa towarowa nadejdzie do nas w terminie — powinniśmy być zadowoleni z zaopatrzenia sklepów w artykuły sezonowe. Ale — z drugiej strony — ekspozycja sklepowych regałów nie jest w żadnym wypadku odzwierciedleniem zaopatrzenia województwa. Hurt i detal to dwie oddzielne „instytucje”, których działalność w wielu wypadkach zupełnie się sobą mijają. Zdarza się, że hurtownia posiada duże zapasy jakiej-

goś towaru, towar ten jest poszukiwany, lecz kierownikowi sklepu wcale się nie spieszy, żeby towar ten znalazł się na półkach sklepowych. Detal wciąż nie lubi handlować tanim asortymentem.

Znane są np. fakty, że w sklepach jasielskich na próżno szukano ciemnych ubrań z e-lany, w sklepach mieleckich nie było kretonów, a w Dębicy nie można było kupić płaszcza — podczas gdy w magazynach Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Tekstylno - Odzieżowego tych „poszukiwanych” towarów było pod dostatkiem...

Jednym z siedmiu grzechów głównych naszych handlowców jest też zapomnienie o zarządzeniu nr 74 ministra handlu wewnętrznego z dnia 29 kwietnia 1960 r. i późniejszych jego zmianach. Otóż zarządzenie to mówi o potrzebie wycyfrowania ze sklepów artykułów niesezonowych i konieczności wprowadzenia do sprzedaży artykułów poszukiwanych, chodliwych sezonowych. Lecz operacja wycyfrowania ze sklepu jakiegoś asortymentu następuje nieco pracy. Trzeba towar spisać, przetransportować do hurtowni. Ech! Kto by się tym kłopotał! I dlatego wiele naszych sklepów w zimie poleca letnie prochowce, a w miesiące upalne, ciężkie zimowe płaszcze.

Oczywiście kapitał zamrożony w niesezonowym asortymencie nie pozwala na systematyczną zmianę ekspozycji sklepowych, zgodnie z wymogami kalendarza. Chodzi tu więc o aperytywność detalu. Chodzi o to, by kierownicy sklepów detalicznych przestali — jak to się mówi — wykonywać plan obrotów li tylko artykułami opłacalnymi dla efektywnego wykonania zadań finansowych i nauczyli się wreszcie podstawowej zasady, jaka powinna w handlu obowiązywać: „klient nasz pan”, „klient ma rację”. Czas najwyższy skończyć z zasadą: klient wszystko kupi, bo nie ma możliwości dokonania wyboru i jest skazany, przez naszych drogie handlowców na kupowanie tego co jest w sklepie, choć ma się to wcale nie podoba, choć w hurtowni pełno jest tego czego szuka, ale on tego zobaczyć nie może, choć złość w nim zbiera, że w Krakowie, Warszawie czy Poznaniu zdobyć można artykuły o wiele atrakcyjniejsze niż u nas.

I tutaj, nie przypadkowo zresztą, dochodzimy do sedna sprawy. W kraju obowiązuje rozdzielnik, na podstawie którego centralnie zaopatrywane są wszystkie województwa. Województwo nasze, traktowane jako województwo rolnicze, — znajduje się na szarym końcu tego rozdzielnika. A więc rzecz zrozumiała, że atrakcyjniejsze towary docierają do nas w niezwykłej ograniczonej ilości i w wielu wypadkach rzadko docierają do obywatela wykupione gdzieś w drodze między hurtownią a sklepem. Dlatego warto chyba wreszcie energicznie starania o zmianę owego rozdzielnika. Jak się bowiem okazuje, w ciągu kilku, ostatnich lat spływ masy towarowej nie uległ zwiększeniu, chociaż rozwój województwa jest aż nadto widoczny. Ale to już są sprawy wykraczające poza ramy krótkiego aktualnego komentarza.

Zawarte przez naszych handlowców na targach krajowych w Poznaniu umowy, w swym końcowym efekcie winny się przyczynić do dobrego zaopatrzenia naszego handlu w artykuły sezonowe. Handlowcy są zresztą dobrej myśli.

Tylko sęk w tym, że podobnej „dobrej myśli” byli również przed sezonem wiosenno-letnim. Optymizm ten nie znalazł jednak pokrycia w konkretnej handlowej działalności. Dlatego pozwolitem sobie przed rozpoczęciem nowego handlowego sezonu przypomnieć te wszystkie niedomogi, których usunięcie może przynieść radykalną poprawę. A na to wszyscy oczekujemy.

J. WOŹNIAK



Jeszcze nie za późno

Dużo u nas się pisze i mówi o marnotrawstwie. Tymczasem ponoszone z tego powodu straty przez nasze społeczeństwo wciąż są jeszcze bardzo poważne. Postaram się to udowodnić na następującym przykładzie.

Mieszkam w Łące odległej o 10 km od Rzeszowa, kilka lat temu spółdzielnia produkcyjna wybudowała tutaj cegielnię. Przez jakieś dwa lata cegielnia była czynna, następnie po rozwiązaniu spółdzielni została pozostawiona jakby na pastwę losu.

Dziś ta sama cegielnia przedstawia bardzo smutny obraz, gdyż kompletnie jest zdewastowana. Tymczasem zbliża się zima, która dokona reszty zniszczeń. Jeszcze nie jest za późno. Cegielnię trzeba jak najszybciej oddać jakiemuś przedsiębiorstwu, by zabezpieczyło ją na zimę, a z wiosną odremontowało i rozpoczęło produkcję. Przecież na rozbudawiając się wsi, cegła jest najbardziej poszukiwanym artykułem.

Jak w knajpie...

Niedawno w Rymanowie została otwarta kawiarnia. Dzie-

ki temu miejscowa młodzież i starsi uzyskali b. przyjemny lokal, gdzie w wolnych chwilach od zajęć można byłoby usiąść, pogawędzić i napić się czarnej kawy lub herbaty. Szkoda tylko, że kawiarenkę za swoją przystań obrali również miejscowi pijacy. Przynośzą oni ze sobą wódkę, piją, kopca papierosy i plują na podłogę. Rzeczywiście zachowują się jak w knajpie. Wprawdzie bufetowa, od czasu do czasu, zwraca im uwagę na nieostrożność miejsca do picia wódki, ale to nie nic nie pomaga.

Dlatego, żeby kawiarenka nie zamieniła się w pijacką melinę, molm zdaniem, należałoby wykorzystać istniejące w tym względzie odpowiednie przepisy i kategorycznie nie dopuścić do picia przynieszonego alkoholu.

M. G.

Do zimy daleko

W maju br. zamówiłam płaszczyk zimowy w Domu Mody Zakładów Przemysłu Terenowego w Tarnobrzegu, który miał być do odebrania w końcu lipca. Niestety, terminu nie dotrzymano. Mieszkam w Nowej Dębce, odległej ok. 20 km od Tarnobrzega, już czterokrotnie jeździłam po odbiór płaszcza, ale jak dotąd bezskutecznie. Raz mi krojczy

mówi „może pani poczekać, do zimy daleko”, innym razem znów zwała winę na pracownika, który zachorował. Wreszcie i krojczy zachorował. Przyszli inni i tłumaczyli się tymi samymi argumentami, co jego poprzednik.

Rozgorączona tymi oblecankami napisałam 19 sierpnia zażalenie na ręce dyrektora Zakładu Przemysłu Terenowego, z prośbą o powiadomienie mnie o ostatecznym terminie wykonania zamówienia oraz zwrot kosztów podróży, wynikających z tytułu niedotrzymania terminów uszycia płaszcza.

Jak dotąd, odpowiedzi jeszcze nie otrzymałam. Mnie się wydaje, że Zakłady Przemysłu Terenowego zbyt lekceważą i bezdusznie traktują swoją klientelę.

H. M.

Nowa Dęba

Płacimy za błędy z okresu dzieciństwa

Nadciśnienie, które występuje u osobnika dorosłego, może mieć swe przyczyny w niewłaściwej diecie z czasów dzieciństwa — twierdzą badacze amerykańscy z ośrodka w Brookhaven.

Badacze ci analizowali zawartość soli w potrawach, które otrzymują dzieci w Stanach Zjednoczonych. Obliczyli, że 5-miesięczne dziecko otrzymuje około 2,3 grama soli dziennie. Kiedy podali zwierzętom doświadczalnym (szczurom) dietę o takiej zawartości soli, stwierdzili, że gdy zwierzęta te doszły do wieku dojrzałego wszystkie zachorowały

na nadciśnienie. Zwierzęta kontrolne, w których pokarmie zawartość soli była znacznie mniejsza, w tym samym wieku nie wykazywały żadnych objawów nadciśnienia.

Badacze utrzymują, że dieta osobnika dorosłego ma znacznie mniejszy wpływ na nadciśnienie, aniżeli właśnie jego dieta z czasów dzieciństwa.

Stwierdzili oni również, że w północnej Japonii, gdzie spożycie soli jest najwyższe na świecie, nadciśnienie jest nagninną chorobą. (NNT—PAP)

HaMiGŁÓwka dla WARIATÓW

PATRICK QUENTIN
TYTUŁ ORYGINAŁU
„PUZZLE FOR FOOLS”

33.

— Znajdzie się jeszcze jedna rzecz na marmurowym blacie, Duluth — mówił głos. — Niech się pan wystrzeże, żeby to nie był pan...

Chciałem coś powiedzieć, ale po tamtej stronie rozległ się cichy odgłos odkładanej na widełki słuchawki. Po chwili i ja ją odłożyłem i wpatrzyłem się w półmrok w siostrę Fogarty. Stała, pochylona naprzód, z twarzą ukrytą w dłoniach. Nigdy jeszcze jej takiej nie widziałem... tak całkiem pozbawionej żelaznego opanowania, które ją cechowało.

— Strasznie panią przepraszam — powiedziałem wreszcie. — To wszystko moja wina... Nie pomyślałem o pani...

— Nic nie szkodzi, panie Duluth — słowa jej brzmiały bezbarwnie, głucho.

— Postaramy się lepiej dojść, skąd był ten telefon — powiedziałem.

Siostra Fogarty podniosła z wolna oczy — widziałem jak błyszczały w głębokich oczodolach.

— To niemożliwe, panie Duluth — powiedziała — wszystkie pokojowe telefony męskiego oddziału połączone są bezpośrednio z moją kabiną. Tak samo zresztą, jak pokój służbowy i dyżurka personelu. Telefonować mógł ktoś z byle kąd.

— Ale czy... czy pani nie poznała głosu? Nocna siostra wstała i schwyła mnie za ramię drżącymi palcami.

— Proszę pana — powiedziała nagle surowo — zrobił pan szaloną, bardzo niebezpieczną rzecz. I niech będzie to dla pana nauką. Jak powiedziałam, nie zamierzam jednak składać na pana raportu — i bez tego dość już mamy kłopotu.

Głos jej zniżył się prawie do szeptu: — ...i lepiej zapomnijmy o wszystkim. Nie tylko, ze względu na pana, ale i na mnie.

Nie rozumiałem, o co jej chodzi... nie rozumiałem ani jej dziwnej emocji, ani znaczenia jej słów.

— Ale, siostrze! Jeżeli pani poznała głosu!...

— Panie Duluth! — przerwała mi gwałtownie. — A czy pan nie poznał, czyj to był głos?

— Chyba nie — zawahałem się — wydał mi się jakby znajomy, ale...

— A więc, dobrze! — głos jej był prawie wyzywający — może zrozumie mnie pan lepiej, jeżeli powiem, że poznałam ten głos!

Staliśmy bardzo blisko siebie tak, że wyraźnie widziałem jej twarz, jak wykiutą z kamienia.

A więc?... a więc, kto to był, siostrze? — spytałem cicho. Chwilę walczyła ze sobą, a po tym dopiero odpowiedziała — raczej jak gdyby mówiła do siebie, a nie do mnie.

— Ja trochę niedosłyszę i miałam dzisiaj bardzo ciężki dzień... Dlatego pewnie wydało mi się, że już ten głos gdzieś słyszałam... sama nie wiem... I dlatego nigdy nie zdobędę się na zaraportowanie o tym moim władow... Bo widzi pan...

Urwała — a ja nagle pojąłem, co chciała powiedzieć. Czulem, jak włosy stają mi na głowie...

— Tak, panie Duluth. — Bo jeżeli bym im powiedziała, pomyśleliby, że zwariowałam!.. Bo ten głos w słuchawce... Gdybym nie wiedziała, że on nie żyje i że to niemożliwe... to bym przysięgła, że to mówił... mój mąż!

Rozdział XIV

Zostawiłem siostrę Fogarty samą i pospieszyłem pustym korytarzem do siebie. Rozebrałem się szybko i wsunąłem do łóżka — ale echo jej słów ciągle jeszcze brzmiało mi w uszach. Stały się dla mnie symbolem tego dnia. Dnia, co się zaczął morderstwem, a kończył stwierdzeniem przez najbardziej trzeźwego członka służby sanitarnej, że to był głos Jo Fogarty!

Przeurcałem się niespokojnie w łóżku, usiłując dopro-wadzić do jakiegoś takiego ładu rozklekotane nerwy. Powtarzałem sobie tysiąc razy, że to co słyszeliśmy oboje z siostrą Fogarty jest absolutnie wykluczone. Duchy zmarłych mogą konferować z Dawidem Fenwickiem, ale nie jest prawdopodobne, żeby rozmawiały wewnętrznym telefonem z tak praktyczną i niewrażliwą osobą, jak nasza nocna siostra, pani Fogarty.

Istniało jedno tylko wytłumaczenie... Ze z jakiegoś zwariowanego powodu ktoś wybrał sobie ten szczególnie bestialski sposób nastraszenia jej i mnie. Wszyscy przecież wiedzieli, że nie poszedłem od razu do siebie jak inni. Każdy z Drugiego Oddziału mógł słyszeć moje kroki na korytarzu i głos siostry Fogarty, wołającej mnie, gdy przechodziłem. Nie potrzebował być żadnej nadnaturalnej siły, żeby pojąć, że jestem razem z siostrą Fogarty w jej dyżurce. Ale eliminując czynnik „zaświatowy” głębiej jeszcze tylko pogrzeżałem się w ponurą rzeczywistość naszego niewesołego życia sanatoryjnego. „Rzecz na marmurowym blacie”... Zdanie to brzmiało teraz koszmarnie... przerażająco. Powracało raz po raz do mojego udręczonego mózgu. A wraz z nim powracał z monotonną regularnością obraz Jo Fogarty... Ta zakneblowana, skrzywiona męką agonii twarz i bezsilne, skrzepowane ciało.

(C. d. n.)

Przeszczerzenie wątroby nie udało się

Jak już informowaliśmy, lekarze w Bostonie przeszczepili 58-letniemu człowiekowi wątrobę, wziętą ze zwłok człowieka, który zginął w niesławnym wypadku. Obecna agencja prasowa UPI pisała wiadomość, że pacjent, Joseph Bingel, zmarł w 11 dni po operacji.

W pierwszym tygodniu po operacji pacjent czuł się dobrze. Później jednak wystąpiła żółtaczka i wzmagające zaczęły objawy niedożywienia wątroby. Stało się jasne, że organizm pacjenta odrzucił przeszczep.

W szpitalach Colorado 4-krotnie przeszczepiano wątrobę ludziom, którzy z powodu ciężkiego schorzenia tego organu skazani byli na śmierć. I tam, podobnie jak w Bostonie, pacjenci umierali w krótkim czasie po operacji. Dr Moore, który na czele 25-osobowej grupy chirurgów dokonał transplantacji wątroby w Bostonie, podkreśla jednak, że jego pacjent

żył dłużej po operacji niż pacjenci w Colorado.

Lekarze nie tracą nadziei, że uda się w końcu opracować metodę, która pozwoli przełamać barierę immunologiczną, jaką organizm broni się przed przyjęciem przeszczepu i tym samym umożliwi transplantację organów z jednego osobnika na drugiego. (NNT-PAP)

Pawilony „RUCHU” ze szkła i metalu

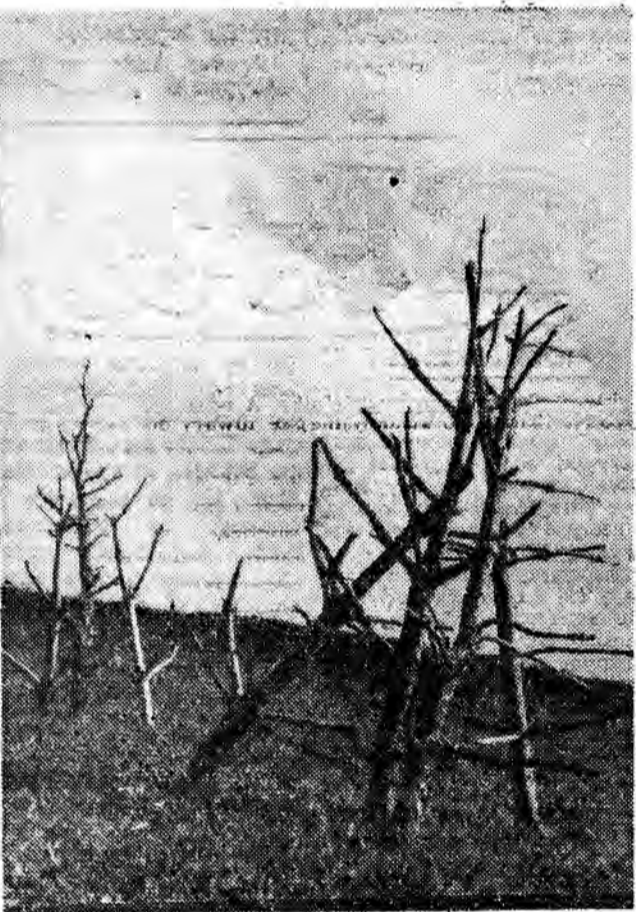
Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Książki i Prasy „Ruch” w Przemysłu otrzyma w najbliższym czasie dwa nowoczesne, estetycznie wykonane pawilony całkowicie ze szkła i metalu. Kierownictwo przedsiębiorstwa chce je ustawić w najbardziej ruchliwych punktach miasta, a to ze względu na ich reprezentacyjny wygląd — prawdopodobnie przy pl. Dąbrowszczaków, pl. Konstytucji lub w Rynku.



Projekt słuszny. Celowe byłoby zwłaszcza umieszczenie pawilonu przy pl. Konstytucji. Znajdujący się tam bowiem kiosk „Ruchu” grozi zawaleniem. O wyglądzie i wykonaniu pawilonów świadczą ich cena sięgająca wraz z instalacją elektryczną ponad 100.000 złotych.

Kiedy nowoczesne kioski ozdobią miasto i usprawnią drobną sprzedaż zależy od Wydziału Architektury i Budownictwa Prezydium MRN, który ma zdecydować o ich lokalizacji. Trzeba jednak dodać, że nie bardzo on się z tym spieszy. Monity kierownictwa „Ruchu” nie odnozą skutku.

aki



Jesień na polach...

Fot. T. RYSZ

Śladem naszych artykułów

Rękawice gumowe nie będą tak wielkim problemem

Sprawy poruszone w artykule pt. „ZGRZYTY W TRYBACH MASZYN ROLNICZYCH” znalazły żywy odzew w Zjednoczeniu Przemysłu Gumowego, które nadeszło do naszej redakcji następujące wyjaśnienie.

Produkcja rękawic i kaloszy dielektrycznych (potrzebnych i nieodzownych przy pracach omlotowych — red.) jest niewystarczająca. W związku z czym poczyniono starania zmierzające do rozszerzenia zdolności produkcyjnej, zwłaszcza w zakresie wytwarzania rękawic. Wyjaśniamy, że w chwili obecnej produkcja sprzętu dielektrycznego jest zlokalizowana w Grudziądzkich Zakładach Przemysłu Gumowego, które posiadają własną stację badań na przebieg prądu.

ZPG w Grudziądzu przygotowuje obecnie nowy typ rękawic dielektrycznych, które przyspieszają w przyszłym roku wejść do produkcji. Tegoroczny plan produkcji kaloszy dielektrycznych zostanie wykonany. W dalszym ciągu

jednak będzie istniał pewien niedobór rękawic, których produkcja została wstrzymana na pewien okres i podjęta dopiero ponownie 10 XI 1963 r.

Spodziewać się zatem należy, że w roku przyszłym zarówno rękawice, jak i kalosze nie będą artykułem tak gorączkowo jak dotychczas poszukiwanym.

(e)

Kura — Inwalidka

Podczas spacerów po ruchliwej szosie okazała się białą kocz — własność gospodarza z Frystaka uległa wypadkowi. W wyniku motorowej kraksy kura straciła nogę. Nie przeznaczono jej jednak na rosół. Kura — inwalidka wróciła na podwórko. Wśród zarodowej kurzej gromadki jest swego rodzaju rekordzistką... znosi najwięcej jajek

ZE ŚWIATA FILMU
W studio „Mosfilm” realizowany jest film „W imię Rewolucji” z udziałem aktorów B. Smirnowa, odtwarzającego postać Lenina i A. Romaszyna w roli Dzierżyńskiego.

Wagrodę specjalną jury Festiwalu Filmowego w Wenecji przyznano ex aequo Francuzowi Louis Malle'owi za „Błędny Ognik” i reżyserowi radzieckiemu Igorowi Talankinowi za „Wstęp”. Film radziecki „Wstęp”, poruszający trudne problemy młodzieży w okresie drugiej wojny światowej, otrzymał również nagrodę Międzynarodowego Centrum Badań nad Prasą i Widowskami „CIDIS” za swe wartości humanistyczne. Na zdjęciu Borys Tokarew w roli Wołodii w filmie „Wstęp”.

Spotkania ze Stefanem Otwinowskim

Na zaproszenie Wojewódzkiej Biblioteki i Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich w dniu dzisiejszym przybędzie do Rzeszowa znany pisarz — przewodniczący Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich STEFAN OTWINOWSKI.

Autor „Julii” spotka się ze swoimi czytelnikami w Rzeszowie i jeszcze w kilku innych miastach naszego województwa.

Dzisiaj w lokalu Rzeszowskiego Oddziału Związku Plastyków przy placu Zwycięstwa o godzinie 15.30 spotkają się ze Stefanem Otwinowskim miejscowi dziennikarze, a o godz. 18 odbędzie się spotkanie z czytelnikami urządzone w Filii Biblioteki przy ul. Czackiego 5.

Następnie 10 bm. Stefan Otwinowski odwiedzi Nisko i Stalową Wolę, a 11 bm. dwukrotnie spotka się ze swoimi czytelnikami w Mielcu.

Stefan Otwinowski znany jako świetny erudyta i gawędziarz na pewno wzbudzi duże zainteresowanie wśród szerokiego kręgu swoich czytelników.



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego

Hurtownia w Rzeszowie
Z A W I A D A M I A przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze, indywidualnych producentów i zbieraczy, że **P r o w a d z i**
S K U P U — grochu, fasoli, kaszy gryczanej i jaglanej, orzechów włoskich i laskowych, grzybów suszonych, sliwek suszonych, miodu pszczelego oraz maku.
PUNKT SKUPU mieści się w magazynie Hurtowni przy ul. Bardowskiego 1a (obok pl. Kilińskiego), czynny w godzinach od 8 do 13. K-2075/1

ZAWIADOMIENIE
Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykulami Gospodarskimi Domowego „ARGED” — Hurtownia w Rzeszowie
o r a z
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Rzeszowie,
ul. Grottingera 10
Informują, że PRZEDPŁATY NA LODÓWKI
na kwartał IV 1963 r.
PRZYJMOWAC będą w dniu 9 października 1963 r. następujące sklepy: „ARGED” — sklep gospodarstwa domowego Rzeszów, ul. Słowackiego 12, Spółdzielczy Dom Handlowy „PSS” Rzeszów, ul. Grottingera 10 — stoisko „Elektrosprzetu” K-2077/1

OBWIESZCZENIA

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości
Km. 324/61. Komornik Sądu Powiatowego w Przeworsku podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada 1963 r. o godz. 10 w Sądzie Powiatowym w Przeworsku, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu, całej nieruchomości obj. Kw. 363 gm. kat. Żuklin składającej się z parceli gruntowej 470/7 o łącznym obszarze 57 arów 66 m kwadratowych z przynależnościami, położonej w Żuklinie pow. Przeworsk, Józefa Fudalego syna Karola, własnej, oszacowanej na kwotę 113,330 zł. Cena wywołania wynosi kwotę 84,997,50 zł, rekojmia jaką kupujący powinien złożyć wynosi kwotę 11,333 zł. Komornik. K-2074/1

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości
Km. 322/61. Komornik Sądu Powiatowego w Przeworsku podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 listopada 1963 roku o godz. 11 w Sądzie Powiatowym w Przeworsku, odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu całej nieruchomości obj. Kw. 1056 gm. kat. Przeworsk składającej się z parceli grunt. lk. 615/8 o łącznym obszarze 4 arów 45 m kwadratowych z przynależnościami, położonej w Przeworsku przy ul. Dynowskiej, Józefa i Zofii Czerwonków po połowie własnej, oszacowanej na kwotę 128,180 zł. Cena wywołania wynosi kwotę 96,135 zł. Rekojmia jaką kupujący powinien złożyć wynosi kwotę 12,818 zł. Komornik. K-2073/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

K-2076/1. Ajenta za wynagrodzeniem prowizyjnym na skup produktów rolnych — grochu, fasoli, kasz, orzechów, grzybów suszonych, sliwek suszonych itp., zatrudni Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego Hurtownia w Rzeszowie. Bliższych informacji udziela Dział Handlowy Hurtowni w Rzeszowie, ul. Świerczewskiego 8 (parter), w godzinach od 8 do 14.

PRZETARGI

K-2078/1. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Lubeni ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości składającej się z budynku mieszkalnego (w dobrym stanie) krytego blachą, położonego na terenie Lubeni. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Cena wywoławcza 25.000 zł. Wadium w wysokości 10 proc. należy wpłacić do kasy GS w Lubeni. Przetarg odbędzie się w dniu 11 października 1963 r. o godz. 10 w GS — Lubenia.

K-2060/1. Spółdzielnia Usług Transportowych PSS w Rzeszowie ogłasza przetarg ograniczony na sprzedaż 6 nowych opon samochodowych o wymiarze 10,50x16, w cenie 490 złotych za oponę. Przetarg odbędzie się w dniu 21 października 1963 r. o godz. 10, w Rzeszowie przy ul. Hanasiewicza nr 15, gdzie można oglądać w każdy dzień od godz. 10 — 14 przeznaczone do sprzedania opony.

OGLOSZENIA RÓŻNE

TOWARZYSTWO Krawędzi Wędry realizuje w Rzeszowie posiadane przez siebie kilka wolnych miejsc na 19-miesięczny kurs fryzjerski. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat, Orlonów Swalinogradu 49, tel. 23-41, K-2058/2.

W DNIU 15 września 1963 r. podczas przejazdu autobusem MKS w Krosnie n.W., na trasie Krosno-Szczepanów, obrazem słowno wulgarnym rewizora, obsługę MKS oraz jadących pasażerów, za co 14 dnia w.w. przeproszono. Maszynista Łągala zam. w Szczepanówce. Pg-2252/1.

„WARSZAWA” w b. dobrym stanie zareg. do sprzedaży. Wiadomość: Gorlice, ul. Szpitalna, tel. 20. G-2034/4.

WAPNO dostarcza wagonowo Wapielnik Kraków, Pijańska 5 m. 8. K-2035/6.

12 ha ziemi pszenno-buraczanej, 6 km od Koronowa przy szosie, pilnie sprzedam. Wiadomość: Tadeusz Kamiński Bydgoszcz, Pomorska 60/8. K-2072/1.

SKODA-1102 C, mecyna, stan dobry — tanio sprzedam. Ustrzyki Doine, Dzierżyńskiego 19, telefon 96 od godz. 8-16. Pg-2248/1.

MOTOCYKL „M-2-250” fabrycznie nowy — sprzedam. Ryszard Polanski, Przemysł, Marksa 2/3. G-2107/1.

BIEGANSKA Kazimiera zgubiła pieczątkę Turystycznych Zakładów Gastronomicznych — Kiosk nr 7 Łańcut. G-2113.

OWERKO Ryszard zgubił legitymację wydaną przez Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Rzeszowie. G-2112/1.

OSYPKA Władysław zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RH-2294 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. MRN w Rzeszowie. G-2109/1.

DUCHIŃSKA Irena zgubiła legitymację szkolną wydaną przez ZSZ w Rzeszowie. G-2110/1.

ZGUBIONO świadectwo 7 kl. wystawione w 1939 r., przez dyrekcję Szkoły Podstawowej w Czudecu na nazwisko Kazimierz Dutński. G-2111/1.

IACROWSKI Zdzisław zgubił arygmatę węglowa nr 5968 wydaną przez KizPS w Machowie. Pg-2244/1.

WALAT Edward zgubił tabliczkę rejestracyjną motocykla WSK nr RC-2171 wydaną przez Prez. MRN w Stalowej Woli. Pg-2245/1.

DROZDZAL Józef zgubił amatorskie prawo jazdy nr 0010/56 wydane przez Wydział Komunikacji w Rzeszowie. Pg-2271/1.

ZGUBIONO świadectwo 9 kl. wydane przez Liceum Ogólnokształcące w Strzyżowie na nazwisko Maria Siefanik. G-2104/1.

KRZEBIOT Zbigniew zgubił legitymację szkolną nr 7 wydaną przez Technikum Plastyczne w Sędziszowie. G-2105/1.

SKRADZIONO prawo jazdy kat. III nr 0152/56 wydane przez Prez. MRN w Rzeszowie. G-2106/1.

ZGUBIONO tabliczkę rejestracyjną nr 7335 motocykla wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Łańcutie na nazwisko Zdzisław Strzyżek, zam. w Białobrzegach 315. Pg-2248/1.

BIENIASZOWI Józefowi zam. w Dębicy, ul. Leśna 85, zniszczone uległo świadectwo 7 klasy Szkoły Podstawowej w Dębicy. Pg-2249/1.

OCHAB Jan zgubił przepustkę nr 1706 wydaną przez WSK — Dębica. Pg-2251/1.

NA TRASIE Stalowa Wola — Rzeszów zgubiono tabliczkę rejestracyjną nr RA-3934 kartki własności PKTS w Stalowej Woli. Pg-2253/1.

BOGDANOWICZ Bogdan zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RH-4213 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. MRN w Przemyslu. Pg-2254/1.

BAJOWSKI Franciszek zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RJ-7113 wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. PRN w Przemyslu. Pg-2255/1.

DUL Józef, zam. w Gorzycach Tarnobrzeskich zgubił kartę rejestracyjną na motocykl „Jawa 250” nr RE-4487. Pg-2256/1.

REBISZ Stanisław zgubił prawo jazdy kat. ciągn. kowo-motocyklowej z wkładką kontrolną oraz rejestrację ciągnika nr RL-21111 przyrepery nr R-7113 wydane przez Wydział Komunikacji w Nisku dla Kółka Rolniczego w Nowym Kamieniu. Pg-2257/1.



Sroda

9 października

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Szymanowskiej — Flizy — godz. 17 (przedst. dla młodzieży szkolnej)

KINA

ZORZA (ul. 3 Maja) — Kryptonim „Nektar” (panor. pol. 1. 16) godz. 15.30, 17.45 i 20, APOLLO (ul. 3 Maja) — Zamach (pol. 1. 14) godz. 16, 18 i 20, GOPLANA (Starmieście) — Zdarzyło się w Rzymie (wl. 1. 18) godz. 17, 19, MEWA (ul. Dąbrowskiego) — Byłem Montgomerem (ang. 1. 12) godz. 17 i 19, PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) — Wolne miasto (pol. 1. 14) godz. 17, 19, SWIT (ul. Langiewicza) — Pigulki dla Aurelii (pol. 1. 16) godz. 17, 19, WDK (ul. Okrzei) — Czarcie zło (pol. 1. 10) godz. 15.45, 18, 20.15.

RADIO

Program I

Program dnia: 5.40 15.05 Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00 12.05 15.00 17.00 20.00 23.00 9.00 Dla klasy I i II aud. z cyklu „Z piosenka jest nam wesoło” 9.30 Koncert Ork. PR 10.00 Korespondencja z zagranicy 11.20 „Możka melodi i rytmów” 12.15 Rolnicy kwadrans 12.45 „Na swojską nutę” 14.30 Rozmaitości muzyczne 15.10 Wzianka melodi węgierskich 15.45 Z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonem” 16.35 Program młodzieżowy 18.30 Radiowy kurs nauki 20.25 Wład. sportowe 21.00 Koncert chopinowski 22.30 W tanecznym rytmie.

Program II

Program dnia: 6.17 13.40 Wiadomości: 6.30 7.30 8.30 12.05 16.00 19.00 21.00 23.50 9.00 Muzyka dla wszystkich 10.00 Melodie filmowe 10.30 Z życia Związku Radzieckiego 12.15 Swojskie melodie 12.45 List ze Śląska 14.30 Mówi Technika 15.00 Utwory skrzypcowe 15.20 Włoskie melodie rozrywkowe 16.05 „Pod niebem Hiszpanii” 17.35 „Na warszawskiej fall” 19.30 Radiowy Teatr Młodych. „Było, nie będzie” słuchowisko 21.27 Kronika sportowa 21.40 Gra Ork. Taneczna PR 22.10 Rozmowa literacka 22.20 Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy 23.20 Muzyka rozrywkowa.

Rozgłośnia rzeszowska PR

16.05 „Piosenka jest dobra na wszystko” 16.35 Z cyklu „Spotkania przy mikrofonie” aud. Z Wawszczaka 16.50 Wiadomości Ziemi Rzeszowskiej. Ogólnopolski program telewizyjny:

9.55 Dla szkół. Flizyka (kl. VI) 10.30 „Rashomon” film fab. jap. 11.54 Przerwa 16.55 Program dnia 17.00 Wiad. Dziennika 17.05 „Twoje książki” 17.30 Magazyn postępu technicznego 18.25 Inicjatywa rzecz cenna 18.30 Wszelchnica TV 19.10 „Nie tylko dla pań” 19.50 „Dobranoc” 20.00 Dziennik Telewizyjny 20.40 „Swiatowid” 21.10 „Rashomon” film fab. jap. (Katowice).

Już jesień

Fot. R. Bilski



Trzy groźne pożary

Przyczyną nieostrożność i niedbalstwo

Mimo słotnej jesieni czerwony kur nie przestaje być groźny. Ostatnio zanotowano w pow. rzeszowskim trzy większe pożary. W Zabratówce spłonęły doszczętnie zabudowania Wawrzyńca Kusza. Z ogniem poszły całe tegoroczne zbiory i maszyny rolnicze. Akcję ratowniczą strażaków z Zabratówki, Handzłówki i Biedowej Tyczyńskiej utrudniał brak wody. Zagroda Kusza leży na uboczu wsi. Odległy o blisko 300 metrów (od zabudowań) potok, ma zbyt płytką wodę, jak na potrzeby motopompy. Oczywiście można było już dawno zrobić na nim zastawkę, zabezpieczyć się na wszelką ewentualność. Niestety do takich wniosków dochodzi się zbyt późno, przeważnie po ciężkich doświadczeniach.

Przyczyną pożaru była wadliwa budowa urządzeń ogrzewczo-kominowych. Lećci komin jeszcze z roku 1916 nie odpowiada współczesnym wymogom przeciwpożarowym. I to było do przewidzenia. Podobnie bezmyślnie ustawił gospodarz dwie sterty słomy, w niedozwolonej odległości — 7 m od zabudowań. Dobrze, że wiatr wiał w odwrotnym kierunku. W przeciwnym razie również stogi padłyby pastwą płomieni. I bez tego straty są duże. Szacuje się je na kilkadziesiąt tysięcy złotych. A sytuacja rodziny Kuszów wprost tragiczna, zbliża się przecież zima.

W kilka dni potem alarm pożarowy zabrzmiał we wsi Wólka Hyżyńska. Spaliły się doszczętnie budynki — mieszkalny i gospodarczy Floriana Wróbla. Straty wynoszą około 60 tys. złotych. Przyczyną ognia — zwykła bezmyślność i niedbalstwo. Sterte słomy zamiast w przepisowej odległości 30 metrów od budynków, gospodarz ulokował tuż przy zabudowaniach. Na domiar złego urządził w pobliżu wędzarnię tytoniu. Od iskry (z wędzarni) zapalił się bróg. Płomień objął szybko pobliskie budynki. Gdyby przestrzegano przepisy przeciwpożarowe ogień nie wyrządziłby takich strat.

Niestety, podstawowe wymogi bezpieczeństwa przeciwpożarowego właśnie w gromadzie Hyżne są wyraźnie lekceważone. Ostatnio pracownicy Powiatowej Komendy Straży Pożarnej w Rzeszowie przeprowadzili w powiecie trzydniową akcję kontrolną. Objęła ona m. in. wsie od Białej, Kielnarowej, Borku, Błażowej, Lecki po Dylągówkę i Szklary. Komisje stwierdziły wiele zasadniczych uchybień. Rolnicy nagminnie lokalizują sterty i brogi słomy w pobliżu własnych zabudowań. Nie można tego inaczej nazwać, jak igranie z ogniem. W wyniku kontroli wydano 116 nakazów przesunięcia stert słomy na bezpieczną odległość. W wielu wioskach zarządzenia Powiatowej Komendy zostały szybko wykonane. Rolnicy zrozumieli, że to przecież w ich własnym interesie. Tylko w Hyżnem wszystko po staremu. W Wólce Hyżyńskiej brogi podpierają niemal ściany stodoł i innych budynków gospodarczych.

Podobnie jest u przewodniczącego GRN w Hyżnem.

Nawet nakaz przesunięcia brogu nie zmobilizował dotąd gospodarza gromady do uczynienia zadość wymogom przeciwpożarowym. Cóż się dziwić rolnikom, skoro taki przykład idzie z góry. Niebezpieczeństwo pożaru zwiększają liczne na tym terenie wędzarnie tytoniu. Wynikiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem był również ostatni pożar w Slocinie. Spłonął (połączony) budynek mieszkalny i gospodarczy Józefa Bazana. Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Z tych tragicznych doświadczeń czas wreszcie wyciągnąć wnioski, czas położyć kres bezmyślności i niedbalstwu, które naraża na straty nie tylko nas samych, ale także skarb państwa.

(h)



„Kryptonim „Nektar”

Już dziś na ekran kina „Zorza” wchodzi nowa komedia kryminalna produkcji polskiej pt. „Kryptonim „Nektar”. Scenariusz napisali Edmund Niziurki i Leon Jeannot. Reżyser L. Jeannot. Wykonawcy: Bożena Kurowska, Boguma Kobieła, Jarema Stepowski, Stanisław Miński, Dawid Benoit, Stefan Bartik. Już sama obsada aktorska bardzo zachęcająca. Akcja filmu, rozgrywająca się współcześnie plus wiele świetnych trików technicznych z Wytwórni Filmów, to drugi mocny atut, przemawiający za obejrzeniem tej zabawnej komedii z dreszczykiem grozy, typowej dla kryminałów.

Poniżej kadry z filmu „Kryptonim „Nektar”.

(zj)

Jeszcze w tym roku...

Miejska Dyrekcja Budowy Osiedli Robotniczych w Rzeszowie do końca bieżącego roku przekaze kilka obiektów mieszkalnych (ogółem 673 izby) i szkolnych.

W październiku oddany zostanie do użytku blok mieszkalny o 40 izbach przy ul. Pawła Findera oraz jeden blok (93 izby) przy ul. Turkieńca. Również przy ul. Turkieńca dobiegają końca prace wykończeniowe budynku mieszkalnego o 127 izbach, w których znajdują pomieszczenia pawilony handlowe i usługowe.

Na Osiedlu Piastów będą

sukcesywnie przekazywane bloki mieszkalne (7 bloków — 413 izb) w ciągu bieżącego kwartału.

W tym miesiącu przekazany będzie do użytku budynek Wyższej Szkoły Pedagogicznej przy ul. Reymonta, a w następnych miesiącach br. budynek Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy ul. Obrońców Stalingradu i laboratorium Politechniki

(zj)



NIEBEZPIECZNIE

Dzieciarnia z Osiedla WSK znalazła ostatnio nowy rodzaj rozrywki. Szturmując salę kinową „Mewy” superoryginalnym przejęciem. Przez otwór, w którym (z powodu prac budowlanych) zainstalowany jest transporter, malcy przedostają się do środka budynku. Niebezpiecznie. Taka „wspólnaczka” lada chwila grozi poważnym wypadkiem. Warto by rodzice i opiekunowie zainteresowali się popołudniowymi wypadami swoich pociech. Prosi o to kierownik Domu Kultury WSK.

UWAGI AKTUALNE

Redaktorze, od dłuższego czasu uganiamy bezskutecznie za elastycznymi skarpetami. Jak były, to w każdym sklepie, jak „wyszły”, tak ani rusz nie mogą wrócić. Handlowcy oferują nam w zamian liche skarpety, z których wychodzą gole pięty już po jednorazowym użyciu. Nie mamy zwyczaju lupać zapalek na czworo. Cerowanie skarpet też coraz bardziej wychodzi z mody. Po prostu każdy z nas woli dopłacić i kupić artykuł trwalszy, lepszy, wygodniejszy w noszeniu. Może handlowcy zechcą przyjąć do wiadomości nasze sezonowe uwagi.

BEZ TELEFONU

Podczas przebudowy placu dworcowego wyłączono telefon, przeznaczony dla kontaktów: pasażer — taksówkarz. Teraz postój taksówek

Z kroniki wypadków

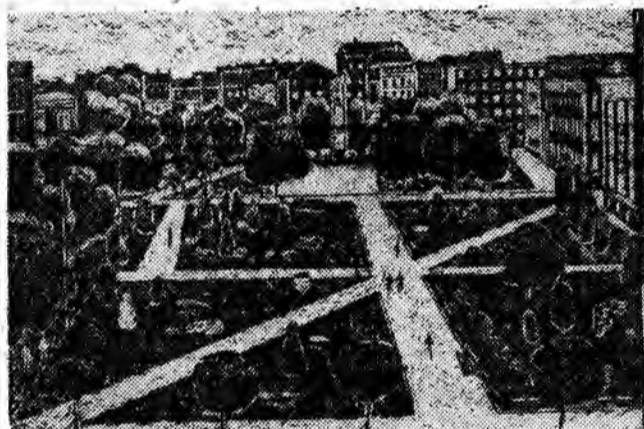
Na trasie Rzeszów — Łańcut, w rejonie miejscowości Wilkowyja, Adam Ekiert prowadząc niezbyt ostrożnie motocykl „MZ”, najechał na przechodnia Kazimierza Szpunara, który doznał ciężkich obrażeń ciała i przebywa w szpitalu. Wstępne dochodzenia wykazały, że całkowitą winę za wypadek ponosi motocyklista.

(i)

Wręczenie nagród zwycięzcom konkursu: „Rzeszów w grafice i rysunku”

Ostatnio w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Rzeszowie wręczono nagrody pieniężne zwycięzcom konkursu plastycznego o Rzeszowie, zorganizowanego przez Wydział Kultury Prez. MRN.

Pierwszą nagrodę w wysokości 3 tys. złotych otrzymał Zdzisław Ostrowski z Rzeszowa, drugą — 2 tys. zł — Jan Turkowski z Sanoka, trzecią — 1000 zł otrzymała Maria Ożóg-Czarnowska z Rzeszowa. Ponadto wyróżnienie i nagrodę



„Widok na plac Zwycięstwa” — linoryt (I nagroda) — Zdzisław Ostrowski.

pieniężną w wysokości 750 zł otrzymał Marian Ziemiński z Rzeszowa. (zj)

Szkolenie kandydatów PZPR

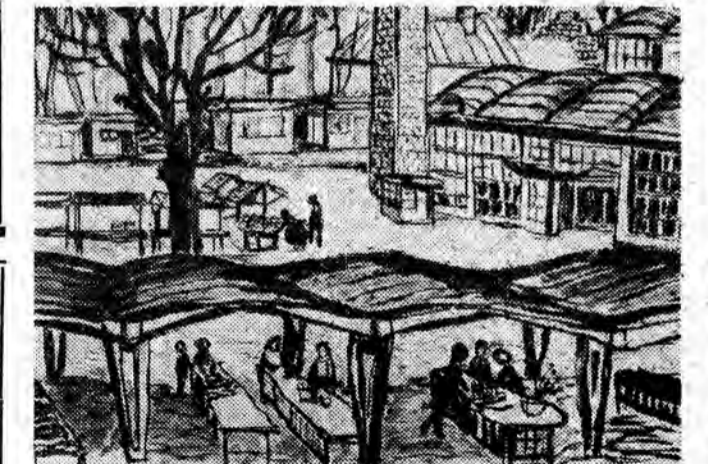
Komitet Miejski PZPR w Rzeszowie zawiadamia, że w dniu 10 bm. (czwartek) o godz. 9.00 w sali kolumnowej KW odbędzie się inauguracja szkolenia kandydatów PZPR z terenu miasta.

Tematem szkolenia będą następujące zagadnienia: „Czym jest socjalizm i na czym polega jego wyższość nad kapitalizmem”, „PRL ogniwo obozu pokoju i socjalizmu”.

Obecność wszystkich kandydatów partii obowiązkowa.

Weryfikacja zespołów muzycznych

W trosce o odpowiedni poziom artystyczny zespołów muzyki rozrywkowej Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Kultury i Sztuki w Rzeszowie przeprowadza weryfikację muzyków pracujących zawodowo w zakładach gastronomicznych, PSS — i przedsiębiorstwach uspołecznionych. Weryfikacja trwa do końca października br. (oby wpłynęła na poprawę „produkcyj” muzyczno-artystycznej w naszych lokalach.



„Plac Targowy” — (III nagroda) — Maria Ożóg-Czarnowska.



NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne — wydane Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFONY: centrala 4775, z-ca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, dział inf. 4654, dział finansowy 4656, redakcja nocna 5017. Sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 499, Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 10/1, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 — tel. 4652.

Wszelkimi informacjami w sprawie warunków prenumeraty udzielają placówki „Ruchu” i Porczy. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12,50, kwartalna — zł 37,50, rocznej — zł 150. Druk: Rzesz. Zakł. Graficzne R-1